Nr. 248. We Lwowie — Niedziela dnia 29. Października 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od 1. października wprowadziliśmy tę nowość, że wszyscy nasi prenumeratorowie miejscowi otrzymają przy składaniu przedpłaty w administracyi Gazety Narodowej (a nie w innych biurach lub ajencyach) Kartę abonamentową na bezpłatne wypożyczanie książek w języku polskim, francuskim i niemieckim ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) przez przeciąg czasu trwania prenumeraty *Gazety Narod.*

Biura administracyi Gaz. Narod. mieszczą się w gmachu Towarz. kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika 3 (gdzie dotychczas była cukiernia Kosteckiego).

Alians nieoświeconych elementów.

Lwów d. 28. października.

W okręgu Żółkiew-Sokal-Rawa odbywają się obecnie zgromadzenia przedwyborcze z okazyi rozpisanego tamże na dzień 6. listopada b. r. wyboru posła do Rady państwa. Na zebraniach tych — rzecz charakterystyczna—odezwały się z ust chłopów ruskich głosy zdradzające silnie, że idee mazurskiego „Związku chłopskiego“ szerzą się między włościaństwem ruskiem.

Na jednem z takich zebrań, a mianowicie przed kilku dniami w Żółkwi, niejaki Mekyłyta, włościanin z Butyn, wsi znanej z procesu karnego o obraz w cerkwi przedstawiający Polaków i urzędników gorejących w piekle, powiedział: „Jeżeli komitety będą nam narzucać posłów, to my, chłopi, źle na tem wyjdziemy. My, chłopi, powinniśmy wziąć ster polityki w nasze ręce, a razem powinniśmy iść, chłopi tak mazurscy jak i ruscy. Nasze interesa wspólne i położenie nasze zarówno nie wesołe. Panek polski zarówno nieżyczliwy nam, chłopom ruskim, jak i swoim mazurskim.“

Gdyby inny motyw i inny cel temu połączeniu się nakreślono, a mianowicie zgodę narodowościową i wspólną pracę nad podźwignięciem się z upadku ekonomicznego — możnaby myśli tej tylko przyklasnąć. Jeśli zaś słowom Mykyłyty dajemy dziś w naczelnym artykule miejsce, — to czynimy to dlatego, że o ile nasze informacye sięgają, a za autentyczność ich ręczyć możemy — zapatrywanie wypowiedziane przez Mykyłytę nie było jego pomysłu — i nie było przypadkowem.

Faktem jest, że zaczynają porozumiewać się i wchodzić w kontakt mazurski „Związek chłopski“ i radykali ruscy, — a charakterystyczną rzeczą w tem jest, że rokowania się toczą z radykałami ruskimi a pominięto tak zwanych narodowców. Stało się to z tego powodu, że mazurska partya chłopska powiada, iż narodowcy zaprzedali się zupełnie rządowi, skutkiem czego stracili wszelką łączność z prawdziwie ludowemi tendencyami i mają na oku li tylko fakcyjne i egoistyczne korzyści. *Dilo*, zdaje się coś przeczuwać o tym konszachcie, w sprawozdaniach bowiem swoich z przedwyborczych zgromadzeń w Żółkwi i Rawie ruskiej, biadając, przestrzega przed możliwem porozumieniem się chłopów mazurskich z ruskimi poza plecyma prowodyrów narodowieckich.

W porozumieniach tych Związku chłopskiego, radykałów ruskich i moskalofilów ma się rozchodzić — wedle naszych wiadomości — przedewszystkiem o zorganizowanie silnej i systematycznej opozycyi i agitacyi w sprawie reformy wyborczej przeciw autonomicznemu stanowisku Koła polskiego a za bezpośredniem głosowaniem w kuryi wyborczej z mniejszych posiadłości. W połowie też listopada ma się odbyć narada jeneralnego sztabu radykałów ruskich, na którą zaproszeni zostaną także delegaci „Związku chłopskiego“, poczem na grudzień zamierzone są wiece w Jarosławiu, Przemyślu, Sokalu, Tarnopolu, Kołomyi, i Śniatynie, które zwołają radykali ruscy, zapraszając na nie także członków mazurskiego „Związku chłopskiego“.

Że taki alians nieoświeconych elementów, kierowanych przez destruktywne żywioły, nietylko może ale musi doprowadzić do rozmaitych niebezpiecznych wichrzeń — szeroko o tem mówić nie potrzebujemy. Gdyby wobec oczekiwanych dalszych zawikłań parlamentarnych, prąd ten porozumienia się przybrał istotnie ten kierunek i te tendencye, jakie inicyatorowie zamierzają, choć może to skończy się na pierwszych zapędach — wtedy bezwątpienia przyłączyłaby się do niego jeśli nie cała to bardzo znaczna część narodowców ruskich z prowincyi, a lwowscy menerzy „nowej ery“ zostaliby jenerałami bez armii, o ile — jak zwykle chwiejni i poddający się za każdym lekkim powiewem wiatru rozmaitym chwilowym wpływom — nie zrobiliby też sami zmiany frontu w lewo, ku czemu w ostatnich czasach zaczynają robić wstępne kroki.

Dalszych konsekwencyj z tego projektu „porozumienia się“ nie chcemy dziś wyciągać, zwłaszcza, że każdy czytelnik naszego pisma potrafi je sam wydobyć. Uważamy tylko za obowiązek przestrzedz przed grożącem niebezpieczeństwem a przestroga ta powinna inteligentne koła naszego społeczeństwa wyrwać z dotychczasowej apatyi i bierności.

Hr. Taaffe reforma wyborcza, sytuacya.

I.

Lwów d. 28. października.

Jest popłoch w austryackim parlamencie, kipi, wrze; być może, że się na razie na małym skończy, ale ślady dni dzisiejszych pozostaną i tak rychło nie przeminą. Hasła demokracyi odezwały się w Austryi tak głośno, jak nigdy od r. 1848, a ten, któryby myślał, że ucichną i że wszystko wróci spokojnie do dawnego, nie zna chyba XIX. wieku i jego nieprzepartych prądów, i nie wie, że skoro ta fala zacznie wzbierać prędzej czy później zaleje wyżyny, nie pytając się o to, czy nie załamie niejednego wygodnie postawionego domku, czy nie zniszczy skutków cierpliwej, długoletniej politycznej pracy, czy nie pokrzyżuje najsłuszniejszej rachuby.

Jeśli chcemy zrozumieć to, co się teraz w Wiedniu dzieje, trzeba się nam cofnąć daleko wstecz, do chwili kiedy ministerstwo Taaffe następując po ministerstwie Lassera obudziło u niemieckich ludów monarchii i u wszystkich przeciwników centralistycznych rządów daleko idące nadzieje. Spodziewano się, że Austrya przeistoczy się jeśli nie w federacyę to przynajmniej w państwo istotnie federalistyczne.

Te nadzieje nie ziściły się; nikt ministerstwa hr. Taaffego za to winić nie może, iż uszanowało istniejącą konstytucyę i że nie porwał się do zamachu stanu, niebezpiecznego zarówno dla istnienia monarchii jak i dla wolności ludów. Konstytucya zresztą nie dopuszcza do przeprowadzenia zmiany ustaw zasadniczych prostą większością głosów; domaga się większości $^2/_3$ dla każdej zmiany w ustroju państwa, a o takiej większości nie było mowy w parlamencie austryackim. Chociażby więc hr. Taaffe był chciał, nie byłby mógł rozszerzyć stanowczo autonomii krajów.

Wiedzieli o tem autonomiści w parlamencie; wiedział o tem sędziwy Rieger, ówczesny przewódca narodu czeskiego, który nakłonił swoich rodaków do tego, iżby się w wiedeńskiej Izbie jawili, kiedy powstała koalicya prawicy, która przez 12 lat stanowiła w parlamencie większość, wiedzianc, że kwestye konstytucyjne nie będą tykane, ale miała nadzieję, że rząd sam stanie na czele stronnictwa autonomicznego, że sam uczyni zadość słusznym narodowym i autonomicznym żądaniom, że sam postara się o powolne poskromienie potęgi centralistów w niemieckich prowincyach, którenby mogło doprowadzić z czasem do zupełnej zmiany systemu. I w tem właśnie gorzko zawiodły się żywioły autonomiczne.

Niesprawiedliwym ze wszystkiem byłby ten, któryby nie chciał przyznać, że stało się niejedno dla sprowadzenia równowagi pomiędzy narodowościami państwa. Zwłaszcza Czesi zdobyli za rządów hr. Taaffe bardzo wiele: dość wspomnieć tylko zmianę ordynacyi wyborczej dla większej własności w Czechach, tudzież założenie czeskiej Akademii umiejętności i czeskiego uniwersytetu w Pradze. Ale hr. Taaffe wcale nie stanął na czele stronnictw autonomistycznych, wcale się szczerze nie związał z prawicą Rady państwa, choć go jedynie ta podtrzymywała przy władzy mimo bezprzykładnie zaciętej opozycyi centralistów. Hr. Taaffe uważał niestety tę prawicę tylko jako do godną maszynę do uchwalania podatków i ustaw pojmowanych w duchu biurokratycznym i centralistycznym. Nie pomyślał zaś ani na chwilę o tem, że można było w drodze zwyczajnego ustawodawstwa i jedynie przez interpretacyę istniejącej konstytucyi znakomicie rozszerzyć władzę sejmów, ale przeciwnie o każde ustępstwo na rzecz niemieckich narodowości targował się długo mówiąc, że wtedy będzie wygrana po jego stronie jeśli każdemu da, jak najmniej. Takie postępowanie wystawiało cierpliwość autonomistów na najsroższą próbę, a dodawało, mianowicie w Czechach, nie mało sił żywiołym niecierpliwymi a pragnącym ująć władzę w swoje ręce. Dzięki tej polityce zdobywali młodoczesi coraz więcej mandatów, aż zniszczyli wreście zupełnie wpływ Riegera po niefortunnej próbie niemiecko-czeskiej ugody.

Nie myślę się wdawać w sądzenie podstaw owej ugody niemiecko czeskiej, na którą się Rieger zgodził; wiem tylko, że usiłowanie przeprowadzenia tej ugody było błędem politycznym. Nie mogła bowiem żadną miarą zadowolnić nawet centralistów i choćby się była powiodła, nie byłaby zamieniła ich w przyjaciół rządu i nie byliby centraliści spoczęli tak długo, pókiby Taaffego nie byli obalili i pókiby wszystkich spraw państwa w swoje ręce nie ujęli. Czesi natomiast robili ciężką ofiarę, zrzekając się wszelkiego wpływu na niemieckie okolice własnego kraju i Rieger miał zupełną słuszność, kiedy przedstawiał Taaffemu, że możnaby naród czeski tylko wtenczas skłonić do przyjęcia ugody, gdyby zezwolono na używanie języka czeskiego jako języka głównie urzędowego w słowiańskich okolicach Czech i Morawii. Na tę koncesyę hr. Taaffe nie chciał się zgodzić, mógł być zatem pewny, że próbą ugodową Niemców nie pozyska, a Czechów odstręczy. Przewidział to najwytrawniejszy mąż stanu w gabinecie i jedyny może minister, który szerszą myśl do rządu wnosił Dunajewski i wolał powrócić do prywatnego życia, nie chcąc przyłożyć ręki do niefortunnego eksperymentu.

I stało się, co łatwo było przewidzieć. Młodoczesi opanowali kraj swój; lewica nie stała się stronnictwem rządowem, a prawica przestała istnieć jako większość parlamentarna, młodoczesi bowiem odstręczali Polaków i klub Hohenwartha swojemi panslawistycznemi mrzonkami i nietajoną nienawiścią ku Kościołowi, a stawiając żądania, których materyalnie niepodobna spełnić, skazali siebie na rolę beznadziejnej a nieubłaganej opozycyi. Na to zaś, aby większość autonomistyczna mogła w Radzie państwa zmartwychwstać, trzebaby, aby naród czeski zrozumiał, że do niczego nie dojdzie na drodze, po której go prowadzi pan Gregr, i że dzisiejsza nieprzejednana polityka tylko szkodę przyniesie narodowi czeskiemu a wzmacnia stanowisko lewicy. Tymczasem przybrała agitacya w Czechach charakter nietylko radykalny, demokratyczny ale nieprzyjazny państwu i dynastyi i hr. Taaffe zaprowadził stan wyjątkowy w Pradze i okolicy. Zdawałoby się, że najzajadlejsi wrogowie Czechów, centraliści powinni temu przyklasnąć, ale i w tym wypadku stało się przeciwnie. Ubolewają nad krzywdą wyrządzoną narodowi czeskiemu, bo nie mogą tego ścierpieć, że sami nie stoją na czele rządu i że sami nie mogą w całych Czechach zaprowadzić stanu oblężenia.

Skutkiem zatem bezprogramowej polityki rządu, znalazł się hr. Taaffe w tem położeniu, że żadna większość nie chciała poprzeć jego administracyi, że rządy dla jego gabinetu stały się prawie niemożliwe, i że równocześnie niepodobna sobie wyobrazić gabinetu, w którymby obecnie w jakiejkolwiek Izbie posłów znalazł większość dla siebie.

Położenie to smutne, prawie rozpaczliwe. Hr. Taaffe jest atoli wielkim politycznym sztukmistrzem, lekceważy sobie ludzi i stronnictwa i postanowił przerazić lewicę czemś, coby jej dowiodło, że nie wolno jej bezkarnie robić opozycyi. Zjawił się tedy na stole parlamentarnym jakby jakiś *deus ex machina*, nikomu wpierw nie zapowiedziany, projekt rządowy reformy wyborczej, idący o wiele dalej od wszystkich wniosków lewicy, dążących do zaprowadzenia Izb robotniczych z prawem wyboru posła. Jeśliby się ten projekt stał prawem, stałby się każdy pełnoletni obywatel austryacki wyborcą, skoro tylko uczynił zadość wojskowemu i szkolnemu obowiązkowi. Mielibyśmy w Austryi coś na kształt głosowania powszechnego, zmoderowanego przez utrzymanie systemu kuryj i przez pośrednie wybory w kuryi gmin wiejskich. Przy takiej ordynacyi wyborczej zginęłaby partya centralistyczna a rozmaitego odcienia antisemici, socyaliści, a przedewszystkiem klerykali zajęliby jej miejsce. Jest tedy nadzieja, że lewica niemiecka chcąc ujść tego pogromu zgodzi się zresztą na wszystko, czego od niej Taaffe zażąda.

Być może tedy, że zręczność ministra-prezydenta odniesie zwycięztwo taktyczne, że nie będzie większej zmiany gabinetu, ani rozwiązania parlamentu i że wszystko będzie się dalej łatać w łatanej Izbie. Ale chociaż przeciwnicy hr. Taaffego zarzucają mu lekkomyślność niepodobna przypuścić, aby był tak lekkomyślnym, żeby nie wiedział, że klasy robotnicze nie odstąpią od żądania prawa wyborczego i że potężny już ruch demokratyczny musi się wzmódz wskutek przedłożenia rządowego, że się zamieni w formalną burzę, jeśli to przedłożenie zostanie cofnięte, albo jeśli w parlamencie utonie i że burza ta mogłaby się skończyć na daleko radykalniejszej reformie ordynacyi wyborczej, w duchu takich demokratycznych wyborów, jakie istnieją za Zachodzie. Choćby więc tedy nastąpił jakikolwiek kompromis parlamentarny, reforma wyborcza nie zejdzie przeto z porządku dziennego, wniosek rządowy pójdzie do komisyi, a tam stronnictwa będą go łatać i poprawiać, będą zwlekać i politykować, póki naresztcie nie urodzi się coś, coby mogło bodaj w części zaspokoić demokratyczne żądania.

Wojciech Dzieduszycki.

Żydowscy radykaliści.

XX.

Lwów d. 28. października.

(Słówko o przywilejach kapitału płynnego).

Jednym z charakterystycznych objawów nowszych czasów jest silne krzewienie się we wszystkich krajach oświeconych ruchu, nieprzyjaznego liberalizmowi. Wszędzie tworzą się ludowe stronnictwa, które w programach swoich z całym naciskiem oświadczają, iż nie są przeciwne równości wszystkich wobec prawa, ani swobodzie sumienia jaknajdalej posuniętej, reformom postępowym, uczciwie i rozumnie obmyślanym, nikogo nie krzywdzącym, nikomu nie zadającym gwałtu, lecz otwierającym tylko nowe drogi dążeniom ku szczęściu ogólnemu. Głoszą one, iż są demokratyczne i wolnomyślne w istotnem i prawdziwem tego słowa znaczeniu: lecz właśnie dlatego zwalczać muszą liberalizm fałszywy.

Co to znaczy liberalizm fałszywy?

Liberalizm fałszywy nie jest wolnomyślnością tak samo, jak każdy sfałszowany towar nie jest tem, czem go mianuje przylepiona na nim etykieta. Niech fabrykant chemiczny niewiedzieć jak udaje wino, nigdy on winem naturalnem nie będzie, ani bawełna farbowana nie będzie wełną, ani żelazo polerowane nie zastąpi stali. Tak samo dzieje się i z liberalizmem. Gdy mianowicie zaczęto obecnie przypatrywać mu się dokładniej, przekonano się, że pod jego firmą kryją się czasem wcale niepiękne rzeczy, nie mające nic a nic wspólnego z ideałami wolności, równości i braterstwa, ani z postępem rzetelnym, tj. z postępem takim, który daje społeczeństwu siłę i żywot...

Różne narody chrześcijańskie grube zapłaciły frycowe zanim nauczyły się rozeznawać prawdziwą wolnomyślność, postępowość sprawiedliwą i dobroczynną dla wszystkich, odpowiadającą chrześcijańskiemu pojęciu miłości bliźniego, od liberalizmu fałszywego, będącego nadużyciem wolności na korzyść różnych partykularnych interesów — liberalizmu, który działa niwelująco i rozprzęgająco, podkopuje fundamenta budowy społecznej chrześcijańskiego świata, i dziką, szaloną walkę wszystkich przeciwko wszystkim o byt materyalny, religię powszechnej konkurencyi, sobkostwo jednostek i całych klas społecznych, podniesione do potęgi ideału, postawić usiłuje w miejsce tych wszystkich zasad i urządzeń, które dotychczas stanowiły podstawę cywilizacyjnego postępu narodów.

Najbardziej czujnie i skutecznie umie jednak wyzyskiwać wolność dla swoich partykularnych interesów płynny kapitał. Mówiłem już o tem. Jeżeli jednak powracam do tego tematu, czynię to z tego powodu, ażeby wykazać, jakiemi to drogami doszło do tego, iż kapitalizm wyrobił sobie w naszych czasach ową przewagę, która wszystkie warstwy społeczne tak ciężkiem obecnie przygniata brzemieniem, iż gdy

---

18

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

Wśród zatoki na łódce drobnej, piąty sieć oprawiał, prostując drewniane pławki, komenderując rybakami. Takąż miał na sobie odzież brudną, takiż opalony kark i ręce, takież na nogach obnażonych chodaki lipowe.

Był tak robotą zajęty, że nie zważał na powóz na drodze, ani ciekawy był, kto jedzie.

— To Stefan Holanicki! — rzekł pan Erazm.

Ale przybysze z Algieru nie okazali bynajmniej zdziwienia. Panna Felicya rzekła:

— Tęgi chłopak! Przypomina mi Zosię.

A Konstanty śledząc ciekawe przebieg połowu, dodał spokojnie:

— Ano, dobrze tak, właściciel najlepiej sam robi. Ciekawy jestem rezultatu.

— Możemy stanąć i dopełnić znajomości — zaśmiał się pan Erazm.

— Ej, nie — wtrącił Adam. — Byłoby mu przykro.

— Tak, tak! — potwierdziła panna Felicya. — Ruszajmy ztąd.

Pomknęli dalej. Różycki wskazał na gromady drzew w dali i rzekł:

— Otóż i Pryskow. Ten gąszcz na prawo, to właśnie zbór aryański, a raczej jego ruiny.

— Ciekawa jestem, czy mnie Zosia pozna — uśmiechnęła się panna Felicya.

— A ja ciekawym, czy dostaniemy co zjeść — dodał Kostuś.

— Z tem ostrożnie, bo tam nigdy rondli nie pobielają.

— Co pan znowu opowiadasz? Ja tak się boję otrucia! — zawołała panna Felicya.

— Bardzo z tego rad jestem. Głód wróci mi panią do Rogałów!

— Bóg wie co! Przecie musimy wprost ztąd jechać do Tedwinów. Nadużyliśmy pańskiej uprzejmości aż nadto.

— Ach, pani, żebym był tak zły, jak mnie przed panią ludzie oczernili, powinienbym przez zemstę za to słowo, zostawić tu panią na łasce pani Zofii i jej koni.

— I uczynisz pan to, bardzo proszę. Damy już sobie radę w domu siostry! — oburzyła się, nabierając znowu rezonu.

— Ne dites jamais: fontaine je ne boirai pas de ton eau! — zacytował sentencyonalnie pan Erazm.

— Zobaczymy! — obstawała przy swojem.

— A to znowu co za zbiegowisko! — zawołał Kostuś.

Wjechali w ulicę dworską. Z prawej strony stał dotąd krzepki mur praszczura aryanina, a pod nim roił się tłum bachorów żydowskich, chłopaków i dziewcząt mieszczańskich, krzycząc, kułakując się, chwytając coś w pyle drożnym. Podróżni spojrzeli w górę i ujrzeli na szczycie muru siedzącą postać dziewczyny.

Bez kapelusza na rozwichrzonej głowie, opalona, w podartej odzieży, jedną ręką utrzymując się w niewygodnej pozycyi, drugą czerpała z obok stojącego koszyka i rzucała na głowy urwiszów garście purpurowych wisien, starając się cisnąć jak najdalej i wciąż w innym kierunku. Bawiła się tem wyśmienicie, śmiejąc się z całego serca z przebiegu walki.

— To jest panna Jadwiga Holanicka! — oznajmił pan Erazm.

— Ach, mój Boże, ona spadnie!

Ale właśnie w tej chwili dziewczyna ujrzała powóz i w oka mgnieniu spadła do środka ogrodu, a tłum dzieci rozbiegł się jak stadko wróbli po wystrzale, zostawiając na placu boju mnóstwo zdeptanych wisien i tuman kurzu.

Kostuś śmiał się jak szalony,

— I to ciocia nazywała pannę Klarę zbyt śmiałą! Podoba mi się ta kuzynka. Ten mur ze cztery metry wysokości. Skok nielada!

— Rada będzie pani Zofia z użytku owoców. Muszę jej to opowiedzieć!

— Ależ, stryju, jak można! — zawołał Adaś.

Pan Erazm spojrzał nań z pod oka i począł wąs motać z dziwnym uśmieszkiem.

— Ho, ho! artysta mój lubi amazonki — mruknął.

Adaś odwrócił głowę, rad, że wjeżdżali na most ostatni przed dziedzińcem i nikt nań nie uważał.

Most ten był murowany i miał z obu stron szczątki słupów od nieistniejącej wcale bramy. Dziedziniec bujnie porastały chwasty i zdziczałe krzewy maskujące szczęśliwie dom długi, nizki, murowany, a tak odrapany i brudny, że się odeń z przyjemnością odwracało oczy.

Z obu stron stały dwie równie brudne oficyny, a w kącie, jakieś zabudowanie bez dachu, zkąd zalatywała ostra woń nawozu końskiego.

Gdy powóz zaturkotał na moście, ze wszech stron, z chwastów, z krzaków, z pod ganków, wypadła zgraja psów różnej maści i wzrostu, bardzo tylko jednolicie chudych i wrzaskliwych. Oskoczyły konie, skakały do stopni, a najmniejsze pędziły w odwodzie.

Przy wtórze okropnego szczekania, Jurek pana Różyckiego zakreślił półkole, dwa razy palnął z bata i stanął u drzwi na rozcież otwartych. Nikt jednak na spotkanie nie wychodził.

Panna Felicya zatkała uszy dłońmi, Różycki laską odpędzał psy, Kostuś schodził na ziemię trzymając bat furmański, tylko Adaś, wbrew swojemu wątłemu wyglądowi, nieustraszenie wszedł między zgraję.

— Niech się pani nie lęka. One szczekają z radości, witają tak uprzejmie!

Jakoż psy oskoczyły go wnet, dozwalając reszcie wylądować.

— Zastępują gospodarzów, bo widocznie dom pusty — zauważył Różycki — ale ty ich znasz zanadto dobrze jednakże! Może wiesz także, gdzie znajdziemy domowych.

Sień do której weszli, była niegdyś bielona. Znać to było po białych plamach, które dotąd pokrywały sprzęty i podłogę.

— Bardzo tu konserwatywna służba — rzekł pan Erazm, szukając czystego miejsca na okrycie panny Felicyi i swoje.

Potem zwrócił się do furmana.

— Ruszaj z końmi do miasteczka przyjdź mi usłużyć wieczorem.

Panna Felicya poszła tymczasem już dalej.

Drzwi wszystkie stały otworem, do jadalni, do salonu i dalej.

Wszędzie jednak było pusto i wszędzie równie brudno.

W jadalni, w kącie, leżał stos ogórków, w salonie na stołach, krzesłach i kanapach schły jakieś zioła, w następnych pokojach były składy starych mebli i rzemieni, suszonych ryb, butelek, lnu i wełny.

— Zosiu! Zosiu! — zawołała siostra kilkakrotnie, nie otrzymując żadnej odpowiedzi.

Na fortepianie stał koszyk z jajami, leżał płócienny płaszcz i kapelusz, żałobny niegdyś, a teraz ładnie rudy, ale właścicielki nie było.

Różycki rozejrzał się także i zatrzymał pannę Felicyę w chwili, gdy chciała poszukiwania przenieść do ogrodu.

— Ostrożnie, łaskawa pani. Pamiętam, że się tu zawaliłem. Ten ganek to pułapka.

(C. d. n.)

dawniej spiskowano przeciwko uciskowi politycznemu, teraz w całym świecie stoi na porządku dziennym przygotowywanie rewolucyj przeciwko kapitalistom i kapitalizmowi.

Wybornie scharakteryzował rozpanoszenie się kapitału płynnego w Austryi książę Alojzy Liechtenstein na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z d. 17. czerwca 1891 przy sposobności jeneralnej rozprawy budżetowej.

„Pieniądz bywał zawsze możnym — mówił ks. Liechtenstein, lecz dziś nie ma on już żadnej przeciwwagi: i w tem leży złe. Najpierw bowiem, wzrósł płynny kapitał nadzwyczajnie co do ilości w stosunku do innych form posiadania wskutek wydoskonalenia sztuki robienia długów przez państwo, poszczególne kraje, gminy, osoby prywatne i ciała zbiorowe. Tym sposobem kapitał trzyma wszystko w swem ręku, poniekąd w zastawie; i stało się mu możliwem wysysać soki żywotne ze wszystkich dóbr tego świata a nominalnym ich właścicielom pozostawiać tylko marną łupinę z nich.

„Powtóre, stał się teraz kapitał płynny bardzo ruchliwym, i z ciężkiego metalu przemienił się w nieuchwytne fluidum. I gdy inne formy posiadania przygniecione są rozmaitemi ciężarami publicznemi, ponieważ są widoczne i łatwo uchwytne, stał się kapitał płynny anonimowem bogactwem. które zawsze umie uniknąć natrętnych wizyt fiskusa. Kapitał płynny stał się królem królów — takim sobie panem, który lubi spożywać swoją listę cywilną w ścisłem *incognito*.

„Kapitał płynny nie ma dziś granic żadnych w wyzyskiwaniu swojej przewagi. Wszystkie inne potęgi nowoczesnego życia kulturnego: dynastya i kościół, armia i biurokracya, fiskus, policya i sądownictwo, mają ściśle zaznaczony zakres władzy i mogą działać tylko w obrębie praw, ustawami Bożemi, ludzkiemi społecznemi i moralnemi im przypisanych. Tylko płynny kapitał, który w naszem życiu materyalnem rolę ziemskiej opatrzności odgrywa, nie jest poddany żadnej kontroli. Według jego rozkazów bywa rozdysponowaną całoroczna praca cywilizowanej ludzkości, on ją rozdziela według swojego widzimisię i oznacza jej cenę. Ale i to wszystko, co jest potrzebnem do konsumcyi przechodzi przez jego ręce: począwszy od najszlachetniejszych rozkoszy sztuki, do najprostszych potrzeb powszedniego życia, do suchego chleba. W dzisiejszych czasach spełnia kapitał płynny skombinowane obowiązki kasyera, werkmistrza i gospodarza narodów i państw, gdy sam jest pogrążony w zupełnej anarchii i podlega szalonym wichrom nieokiełznanej spekulacyi, wpływom w legalne formy przybranych, bezczelnych oszustw, przypadkom i złodziejskim sztuczkom gry hazardowej. A ponieważ ręka, która dziś kieruje produkcyą światową jest tak niespokojną i niepewną, dlatego też stosunki społeczne i gospodarcze przybierają powszechnie cechę również niespokojną; wszędzie spotykamy się ze zniechęceniem i niezadowoleniem, wszędzie grożą różnorodne przesilenia...

„My zwolennicy reform społecznych w duchu chrześcijańskim pragniemy, ażeby i kapitał w sprawiedliwej mierze ponosił takie same ciężary, jakie ponosi rola, domy czynszowe, koleje żelazne, fabryki cały zresztą przemysł i handel

„Pragniemy uregulowania praw płynnego kapitału, słusznego ograniczenia jego potęgi, ażeby państwo przez ustanowione do tego organa poddało grę zwyżkową i zniżkową na giełdzie pod rozumną kontrolę publiczną, ażeby przez to ograniczyło grę na dyferencyę kursów, ażeby miesięczną likwidacyę zobowiązań giełdowych w efektach zmieniło w codzienny obrachunek. ażeby uczyniło niemożliwem dowolne obniżanie i podnoszenie cen towarów przez spekulacyę ustawowem oznaczeniem obowiązku znaczniejszego zadatkowania kupna.

„Jednem słowem — pragniemy ażeby giełda stała się uczciwem targowiskiem, nie zaś jaskinią ulegalizowanego rozboju, gdzie wszystko, co posiada jakąś wartość puszczane bywa na hazard. Taka instytucya haniebna nie da się pogodzić z zasadami cywilizacyi.

„Pragniemy, ażeby państwo sprawiedliwie uregulowało kredyt bankowy, zwłaszcza w instytucyi uprzywilejowanej, która odgrywa u nas rolę banku państwowego. Dziś jest kredyt bankowy w znacznej części zależnym od protekcyi. Właśnie klasy produkcyjnie pracujące, rzemiosło i handel drobny prawie wykluczone są od najtańszego kredytu bankowego. Mogą go one dostać tylko z trzeciej ręki, ze znacznem podrożeniem. Zastępcy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tych prawdziwych banków ludowych nie są dopuszczeni do głosu w komitetach cenzorów głównego banku. W ogólności nadużycia popełniane przy reeskoncie weksli są tak dalece znane, iż słusznie muszą one być poczytywane za jedną z najwstrętniejszych chorób ekonomicznych w naszym ustroju społecznym“.

Tak określił ks. Liechtenstein sfałszowanie wolności na korzyść kapitału i kapitalizmu w Austryi. Liberalne dziennikarstwo wiedeńskie nie ma dość słów oburzenia na niego za podobne enunceyacye, które jaskrawe rzucają światło na odwrotną stronę medalu konstytucyonalizmu i liberalizmu, panującego obecnie w Austryi. Całe dziennikarstwo żydowskie przedstawia ks. Liechtensteina, jako straszliwego bojownika ciemnoty i reakcyi, jako wroga wolności, gdy tymczasem u ludu wiedeńskiego, z pewnością milującego wolność właśnie ks. Liechtenstein jest nadzwyczajnie popularną osobistością.

A czemu?

Oto dlatego, iż lud ten instynktowo zaczyna wyróżniać wolność polityczną, od wyzysku ekonomicznego i fałszowania tej wolności na korzyść kapitalizmu i zaczyna buntować się przeciwko uciskowi wszystkich klas produkcyjnie pracujących przez giełdę i nowoczesną arystokracyę giełdziarską.

Dziennikarstwo giełdowe zbywa ten ruch społeczny mianem antisemityzmu.

Powołam się więc nie na arystokratę rodowego, księcia Liechtensteina, ale na kogoś takiego, kogo już trudno będzie nazwać antisemitą, czyj „liberalizm“ w obec dziennikarstwa wiedeńskiego nie powinien ulegać wątpliwości — mianowicie dr. Leona **Gellera**, żyda bolechowskiego, który jak wielu innych jego współwyznawców z Galicyi, umiał zdobyć sobie we Wiedniu dość rozgłośne imię. Nie jako polityk, ale jako prawnik, trzymając się ściśle tekstu obowiązujących ustaw wykazał mianowicie dr. Geller w pewnym specyalnym kierunku nadużycia giełdy, na wielką skalę praktykowane, które nie są niczem innem jak tylko zuchwałem wypaczeniem i nadużyciem ustawodawczo przyznanej giełdzie autonomii — a w skutkach materyalnych niezmiernie są doniosłe i charakterystyczne.

O tem w następnym artykule.

Teofil Merunowicz.

Sytuacya we Wiedniu.

(Telegramy „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 28. października.

Także i wczoraj co godzina wydawano świeże biuletyny o sytuacyi parlamentarnej, ale już tak awanturnicze, że zgoła na uwagę nie zasługują.

Pomiędzy pogłoskami najuparciej utrzymywała się ta, że łączne postępowanie lewicy i klubu Hohenwarta jest już rzeczą postanowioną. Kanwą do tej kombinacyi w ogóle dawała mowa Hohenwarta, a zwłaszcza ten jej ustęp, który w mojej wczorajszej relacyi telegraficznej podniosłem. Nie jest też ta kombinacya niczem nowem — napomykała o niej *Gazeta Narodowa* zaraz w pierwszym artykule swoim po wniesieniu reformy wyborczej, tudzież nieraz poruszano ją w późniejszych naszych relacyach wiedeńskich, tylko że myśmy z całkowicie innego wychodzili punktu zapatrywania niż pisma liberalne.

Na śmierć przerażona lewica zawołała o pomoc Polaków, a gdy Polacy nie usłuchali, czepiła się — korzystając ze sposobności — oorychlej wywodów Hohenwarta o zgodności wszystkich stronnictw co do całego szeregu kwestyj politycznych, i chwycili się tego jak tonący żerdzi. „*Sobieski est mort, vive le Fundamentalgraf!* zaczęli wołać liberały, i koalicya lewicy z klubem Hohenwarta, i rozumie się także z Kołem polskiem, była w pismach liberalnych gotową.

Vaterland poruszył we wczorajszym artykule wstępnym odnośne doniesienia innych pism wiedeńskich i powiedział, że jeśli doszło do porozumienia lewicy z Hohenwartem, to inicyatywę ku temu dał Plener.

Tak, o ile mi wiadomo, stały rzeczy. Przynajmniej aż do końca wczorajszego posiedzenia Izby posłów z najbardziej wpływowej i najdokładniej informowanej strony parlamentarnej, wprost zaprzeczano, dojścia do formalnego porozumienia między lewicą a Hohenwartem. Postępowanie lewicy i zgodność jej z członkami innych stronnictw w komisyi dla ustaw wyjątkowych, miały być pierwszemi objawami porozumienia, ale o tem organ Hohenwarta w swojem wczorajszem wydaniu porannem jeszcze nic nie wiedział.

Daleko stanowczej pisze w tej sprawie *Vaterland* w swojem wczorajszem wydaniu wieczornem: „Komisya dla stanu wyjątkowego zajmuje obecnie — gdy los reformy wyborczej skutkiem wspólnego postępowania wszystkich wielkich stronnictw Izby posłów jest już zadecydowany — w szczególny sposób uwagę publiczną. W obradach tej komisyi, widzimy tak samo jak w obradach komisyi wojskowej, że wielkie stronnictwa razem idą i do życzeń rządu się przychylają — w komisyi dla stanu wyjątkowego jużcić tylko co do formalnego traktowania materyału, przez rząd przedłożonego“.

Czytając następnie głosy wczorajszych liberalnych i półurzędowych dzienników o postępowaniu lewicy, kończy *Vaterland*: „Tak to nieraz się zdarza na wojnie, że nawet znaczne oddziały armii na rozległem pobojowisku walkę toczą, ponieważ nie wiedzą, że rozstrzygnięcie już zapadło“.

Nie myślę nicować tego powiedzenia *Vaterlandu*. Organ Hohenwarta nie zaprzecza wprawdzie faktu zgodnego postępowania trzech wielkich grup izbowych, ale o formalnej, świadomej celu koalicyi tych stronnictw w większość, pismo to nic pozytywnego powiedzieć nie umie. Wszelako sytuacya ta nie jest nową; po ogłoszeniu komunikatu trzech klubów zaraz ją skonstatowano, w czem liberały naturalnie z całkiem innych wychodzili zapatrywań, niż to z faktów wynikało.

W dzisiejszym artykule wstępnym *Nowa Presse* — jakkolwiek z wielkiemi ogródkami — konstatuje już austryjacki cud parlamentarny, mianowicie koalicyę trzech wielkich stronnictw. Czy *Nowa Presse* nie przeholowała tu znowu w swoich nadziejach, jak się to jej ostatniemi dniami często wydarzało, czas okaże.

Deutsche Ztg. jest daleko ostrożniejszą. Nie wierzy ona w koalicyę trzech stronnictw, i uważa ją za fintę, za pomocą której hr. Taaffe ustawę o landwerze chce przeprowadzić, co mu się jednak zdaniem *Deutsche Ztg.* nie uda. Juścić jest pogląd *Deutsche Ztg.* o wiele trzeźwiejszy, niż jej koleżanki liberalnej, wszelako i te twierdzenia należy przyjmować z ostrożnością.

Półurzędowy *Fremdenblatt* konstatuje, że źródła wrzekomo kompetentnego, wiadomość, że zbliżenie się między trzema wielkiemi klubami, jest już utorowane, a to na podstawie oświadczeń, w rozprawie nad reformą wyborczą złożonych. Dziwnie jednak odbija ta wiadomość *Fremdenblattu* z drugą, którą on tuż po niej podaje, a która z pewnością jest prawdziwą, mianowicie: „Ze sfer polskich nam donoszą, że w Kole polskiem nie toczyła się żadna dotąd dyskusya ani co do postępowania Koła wobec rozpraw nad ustawami wyjątkowemi, ani też nad planem zbliżenia się do obu innych stronnictw wielkich“.

A Koło polskie należy do owych trzech wielkich stronnictw.

Półurzędowa stara *Presse* pisze, że spełnienie idei koalicyi stronnictw jest jeszcze w dalekiem polu.

Tak więc z głosów dziennikarskich nie łatwo jest poinformować się o faktyczny stanie rzeczy.

KORESPONDENCYE.

Paryż 22 października.

(Dziwne zdarzenia. — Mac-Mahon. — Gounod. — Prawdziwe szczegóły z uroczystości rosyjskich.)

Nie podobna pominąć trzech nadzwyczajnych zdarzeń. Onegdaj we wtorek 17 bm. o 10 godzinie rano, gdy rosyjski admirał Avelan z pięćdziesięciu oficerami marynarki, którą dowodzi, stawiali swe stopy na dworcu Paryża, aby tryumfalnie wjechać do tej stolicy świata i republiki francuskiej — ich ostatni a świetny pogromca w Krymie, bohaterski zdobywca wieży Małakof, uważanej za niezdobytą, ustąpił im miejsca tak, jakby nie chciał mieć nic wspólnego za życia z niemi, a nie chcąc lub nie mogąc trzydzieści kilka milionów swych rodaków zatrzymać w niedorzecznym, sztucznie roznamiętnionym szale, zamiast sobie zakryć oczy czarnym całunem na znak żałoby, legł pod nim snem śmierci — czyli w tej samej chwili bohaterska dusza jego uniosła się do wieczności, przed tron sędziego w niebiosach, błagając, aby zesłał upamiętanie w rozszaleniu i aby nie być razem na ukochanej mu ziemi ojczystej z tymi, których tak dzielnie pobił, a głównie których znał zasadnie.

Szczególny rzeczywiście zbieg przeznaczenia! Tak, ów bohater z pod Sebastopola w 1854, z pod Magenty i Solferino we Włoszech 1859 r., z pod Reichshoffen w 1870 r. itp. marszałek de Mac Mac-Mahon, książę Małakofa i Magenty, po krótkiej chorobie, opatrzony sakramentami 17 bm. o 10 godz. rano, w zamku de la Foret, w depart. Loiret (niedaleko Orléan i Montargis) dziedzictwie posagowem swej żony, urodzonej księżniczki de la Croix de Castrie, a zaślubionej w 1854 r. — zasnął na wieki powolutku, cicho, przytomnie, wobec żony, dwóch synów już kapitanów, córek i zięciów, a przeżył 85 lat. z tych prawie 70 lat wojskowo, bohatersko przesłużył, zawsze z lwią odwagą. Słusznie nosił on wyryte na swej buławie: *Terror belli — Decus pacis*, co można przetłumaczyć: „Postrach w boju — Cześć w pokoju“, bo gdy robił nadludzkie usiłowania pod Sebastopolem, aby zdobyć Małakof, jako klucz twierdzy oblężonej, a dowodził jedną dywizyą, rzekł wieczorem przed więcem, gdy generałowie Niel i Bosquet dawali mu ostatnie zlecenia: „Bądźcie spokojni, jutro wejdę do Małakowa, ale z niego nie wyjdę żywy, jeśli nie wypędzę Rosyan“.

Nazajutrz cały dzień był w silnem ogniu, jakby prosty żołnierz, uwielbiany przez swoich i wrogów, a gdy już szósty raz marszałek Pelissier posyłał mu rozkaz, aby się cofnął i ustąpił, on rzucił się z dywizyą jak salamandra w ogień — iście po francusku, czyli po bohatersku wziął Małakof i w pośród stosu niezliczonych trupów rzekł do przysłanego adjutanta: „Jestem tu już — i zostanę!“ Adjutant odjechał, a Mac-Mahon dostał wielki krzyż legii honorowej. To bohaterskie wzięcie Małakofa jest uwiecznione wielkim i znakomitym obrazem.

Zmarł tu i drugi znakomity mąż Francyi, sławny muzyk F. Ch. Gounod w 75 roku życia. Był to wielkiego i genialnego talentu muzyk i twory jego liczne zostaną jego unieśmiertelnieniem. Pogrzeb jego będzie „narodowy“, bo po... wyjeździe maryuarzy moskiewskich.

Ach! ach! ci marynarze! Nikt nie ma wyobrażenia, jakie tu jest sztuczne rozkiełzanie zmysłów i umysłów francuskich, a jakie już pokazywanie niedźwiedzich pazurów i cywilizacyi cringirchańskiej, czego tam nie wiecie, bo inne szczegóły telegrafy wam już wyświeciły.

Od paru lat tu poczęły się ukazywać chorągwie rosyjskie żółte z dwugłowem ptakiem czarnem i takie tu tylko znano, takich zrobiono przed miesiącem milion. Na parę dni przed przybyciem admirała Avelana do Tulonu, burmistrz tamtejszy — zapewnie odebrał rozkaz z nad Newy — zakazał wywieszania tej osobistej carskiej chorągwi, a dozwolił tylko białą z niebieskim przekątnym krzyżem i zapowiedział, że każe zdzierać żółte chorągwie a wywieszających je podciągnie do odpowiedzialności. Czyż trzeba do tego objaśnień?

Gdy powozy wiozły marynarzy z dworca do Kasyna wojskowego tak się ścisnęły na Bulwarach liczne tutejsze paryskie huryski, i tak rękami posyłały całuski, że niektórzy marynarze rozdrażnieni brali na stopnie powozów wiele z tych byłych dziewic — i całowali publicznie. Dzienniki tutejsze nazwały to wspaniale pięknem!

Dalej, wszędzie rozczuleni Francuzi wznosili toasty za zdrowie cara i carycy — ale marynarze, jakby nie mieli wychowania, nigdzie zdrowia pani Carnot, tak zacnej damy, nie wnieśli.

Znalazł się także rozszalały młody Polak, student medycyny, Glindziec, który dopuścił się niedorzeczności i zerwał kilka chorągwi rosyjskich, za co go aresztowano; ale bali się go nazwać Polakiem, jeno zrobili go Włochem. Tak jak przy ostatnim spisie cudzoziemców w Paryżu, nie ma ani jednego Polaka — tylko Moskale.

Plusminus.

Berlin d. 26. października.

(Konferencye ministrów w sprawie nowych podatków. — Depressya na giełdzie. — Pogłoski o ustąpieniu Eulenburga.)

Zawsze jeszcze rząd niemiecki znajduje się w kłopocie, zkąd zaczerpnie nowych środków na pokrycie kosztów z tylu trudami przeprartej w sejmie nowell wojskowej. Ministrowie finansów krajów południowo-niemieckich obradują z ministrem Miquelem od dwóch dni nad projektem nowego podatku od wina.

Kwestya nowego podatku od wina jest tem drażliwszą, że dotyka ona tylko kilka krajów. Prusy mają mniej winnic, niż mała Wirtembergia, Baden, lub Bawarya (17.000 - 18.500 — 20.000 — 22.000) a i opodatkowanie jest dziś bardzo różne. W Badenie opłaca podatek szynkarz (około 5 marek od hektolitra) na wzór francuskiego *droit du détail*, w księstwie Heskiem opłaca go każdy transport i przy zmianie piwnicy nową uiścić trzeba należytość (rodzaj *droit de circulation*), a inne państewka urządziły się znowu inaczej. Największą produkcyę i konsumcyę a zarazem i największy podatek ma Alzacya i Lotarygnia, posiada bowiem przeszło 30 tysięcy hektarów winnic.

Wino było dawniej bardzo wdzięcznym przedmiotem opodatkowania. W Niemczech konsumcya piwa i wódki wyparła w wielkiej części wino; we Francyi jednak dziś jeszcze podatek od wina przynosi więcej niż 300 milionów franków rocznie (dla kraju i gmin). O takich dochodach ministrowie niemieccy marzyć nie mogą, — ale każde opodatkowane wino choćby skromne, sprowadza podrożenie artykułu i jest ciosem dla posiadaczy winnic. Południowe Niemcy a zwłaszcza Bawarya, która wcale nie posiada podatku od wina, gotują też stanowczy opór tej nowacyi rządowej. Mając jednak do wyboru między podniesieniem stopy podatkowej przy piwie lub cukrze, a między zaprowadzeniem podatku od wina, nie będą się mogli posłowie długo namyślać. W jakiej formie podatek zaprowadzony być ma, nie wiadomo jeszcze dotychczas, ale znaną jest wszystkim rzeczą, że innych podatków na prędce wymyśleć nie można. Mówiono o większym podatku giełdowym, o zdwojeniu dzisiejszej należytości od obrotów, ale na wiadomość tę zapanowało takie zniechęcenie na giełdach, że rząd uznał za stosowne, nie wspominać obecnie o tym projekcie.

Przesilenie włoskie, wojna cłowa z Rosyą i jeszcze zawsze nieukończona likwidacya grzechów finansowych z lat poprzednich, hyperprodukcyi żelaza i maszyn, pożyczek argentyńskich i brazyliańskich, niewczesnej wojny z papierami rosyjskiemi, (które o najniższych cenach skupywała Francya z ciężką szkodą dla obłąkanych przez Bismarka Niemiec) wszystko ciąży dziś na głównych giełdach państwa: w Berlinie, Hamburgu i Frakfurcie. Lada pogłoska zabija zaufanie do firm pierwszorzędnych.

Po banku dyskontowym w Berlinie, który w południowej Ameryce ciężkie poniósł szkody i dotychczas jeszcze „się konsoliduje“ odpisami na deficyt lat dawniejszych, przyszła kolej na bank Drezdeński. Bank ten zaangażowany był w hamburskiem towarzystwie eksportowem i magazynów, które straciło wedle ostatniego bilansu $1^{1}/_{2}$ miliona a teraz opowiadają o udziale banku tego samego w przędzalniach juty w górnych Łużycach. Udział ten nic dobrego nie wróży, bo przędzalnie znajdują się w rozpaczliwym stanie.

Do polepszenia usposobienia nie mogła się też przyczynić wiadomość wątpliwej natury o ciężkich chorobach dyrektorów bankowych lub o ich dymisyach, a wreszcie i uporczywa opozycya agraryuszów przeciw ugodzie handlowej z Rosyą. Agraryusze w swojej bezwzględności stawiają wszędzie przeszkody z niczem się nie licząc i na nic nie zważając. W kwestyi ugody z Hiszpanią robi podobne targi jak w sprawie porozumienia się z Rosyą. Bezduszna ta klika junkrów ocenia całe państwo jako jeden wielki zagon, na którego uprawę potrzebaby im tylko jeszcze starego poddaństwa chłopów i pół niewoli miast. Na Hiszpanię rzucane są pociski, bo utrudnia dowóz spirytusu. Wiadomo, że przez kilka lat zapotrzebowanie spirytusu we Francyi i Hiszpanii — dzięki dewastacyom przez filokserę wyrządzonym — było tak wielkie, że na nieobliczalne to conto fałszowania win alkoholem powstał cały szereg kolosów fabrycznych, wyrabiających spirytus (w Rosyi północnej, w Skandynawskich państwach i w Prusach). Teraz panowie przespekulowawszy się, chcą, aby ich państwo ratowało.

Opozycya ta doprowadziła do poważnych nieporozumień między ministrem Eulenburgiem a jego kolegami i nawet jego podwładnymi urzędnikami. Urzędnicy związani parantelą z posiadaczami latyfundyów, landraty, prezydenci, — aż do ministrów innego nie znają interesu, jak swego stanu. Bismark popierał te usiłowania, sam będąc junkrem i narzucił całym Niemcom taką politykę cłową, z jakiej — w ograniczonej tylko mierze — korzystać mogło chyba kilka prowincyj pruskich. Teraz coraz jaśniej objawia się rozdwojenie ekonomicznych interesów stronnictw rządzących w Niemczech, Caprivi nie chcąc sprowadzić otwartego wypowiedzenia posłuszeństwa ze strony wszystkich niemal krajów niemieckich a i ze strony kilku prowincyi pruskich, musiał przytrzeć trochę rogów butnym panom pomorskim i pruskim. Zgrzytał na to ekskanclerz, zjadliwe wylewał skargi w interwiewach, artykułach i listach, — ale nic nie pomogło, — zawarto traktat z Austro-Węgrami. Zawrze się go i z Rosyą. Tymczasem pruscy ministrowie — jak powiadają — sami agitują przeciw Capriviemu.

Caprivi odstąpiwszy ministerstwo pruskie Eulenburgowi, nie ma środków kontrolowania prądów ubocznych. Eulenburg zaś nie może pokonać opozycyi w administracyi i w najwyższych kołach i kilka razy już chciał ustąpić. Dymisya jego jednak nie zostanie zapewne przyjętą — choćby się na nią zdecydował nawet stanowczo, gdyż Caprivi nie posiada męża zaufania, któryby mu mógł takie na urzędzie ministra pruskiego oddawać usługi. Eulenburg ma być w niejednej kwestyi przeciwnikiem Capriviego — nie godzi się na ustępstwa dla Polaków, ani na uwzględnianie słusznych żądań katolików, a i w kwestyi cłowej bardzo często zdradza swoje stanowisko — już nie pruskie, ale wschodnio-pruskie.

Miało przyjść do różnych roztrząsań między obu kierownikami rządu, — ale Caprivi potrafił różnicę załagodzić, bojąc się, ze dostanie na następcę otwartego przeciwnika, podczas gdy Eulenburg dziś wstrzymuje swoją osobą intrygi i ciosy agraryuszów, junkrów protestanckich i spiskujących landratów.

A. B.

KRONIKA.

Lwów dnia 28 Października

U wiceprezydenta apelacyi dra Tchórznickiego jawili się wczoraj członkowie wydziału Towarzystwa prawniczego, jako u prezesa, a dr. Till, wiceprezes Towarzystwa przemówił do niego w te słowa: „Czcigodny prezesie! Dowiedziawszy się o wysokiem odznaczeniu, jakie udzielić ci raczył panujący, pospieszamy złożyć ci imieniem Towarzystwa prawniczego z tego powodu szczere i z serca płynące gratulacye. Jesteśmy przejęci uczuciem radości przedewszystkiem dlatego, ponieważ mając szczęśliwą sposobność poznania bliżej twoich przymiotów, odznaczenie to uważamy za ze wszechmiar zasłużone i sprawiedliwe.

5

J. I. Kraszewski.

BAJKA

o trzech braciach, z których dwóch było mądrych, a jeden głupi, o zielonym wężu, burym kocie i sroczce bez ogona.

(Ciąg dalszy).

— Kłaniam wam, matko!... Synowie wam pokłon piękny przysyłają, córka też zdrowa, rośnie gdyby róża w sadzie. A no, macie bo jeszcze jednego syna, choćby gamoniem był, już go u mnie rozruszają.

Gdy to mówił Bajbuga, za płotem stojący, ziela mając narwanego całą garść, które zwą Boże drzewko, plunął przed się i rzucił niem na królewską gromadę, z jakiemś zaklęciem.

Aż tu jak się nie zerwie wicher straszny, jak nie chwyci piasek z gościńca i w trąbę go ogromną zwinawszy, jak nie poniesie do góry ze świstem, hukiem, trzaskiem, aż wszyscy na ziemię podadali ze strachu.

Grzybek nie rychło podniósł oczy, na gościńcu nie było żywego ducha, ani pana, ani ludzi, ni wozów, ni koni, tylko gdzie stali, ziemia poczerniała jak spalona i jeszcze się z niej siarczyście kurzyło.

Dopieroż lamentować i płakać poczęli nad tem, komu to dzieci oddali, patrząc ino na to, że złoto z niego kapało. Nie mieli już wątpliwości, że to był Bies Łomignat, który tym sposobem ludzi do swojego zamku na ciężką robotę ściągał. Mówili, że kto się do niego dostał, tego już żywe oko nie oglądało...

Co tam tego wieczora łez nie wylano, co narzekania było, opisać trudno. Najbardziej matka i ojciec i wszyscy ludzie miłosierni ubolewali nad tem, że Grzybkom tylko ten jeden Gamoń został, z którego żadnej pociechy nie mieli, tyle tylko, że jak bydlę pracował.

Późno w noc jeszcze się uspokoić nie mogli, aż Grzybek piwa niemal całą konew wydić musiał, zalewając tego robaka, a i Macuga mu, szlochając, po troszynie pomagała. Cóż było robić?

Biesa przeklęli i rozeszli się, gdy już księżyc miał schodzić.

Grzybek jak stał tak legł i zaraz chrapać począł, matka jeszcze na ławie przysiadła i stare oczy sobie wypłakiwała. Wtem za piecem zaszeleściało. Patrzy, wyłazi Gamoń powoli, wydobył się z ciasnego zapiecka, stanął i począł w nosie dłubać, patrząc na matulę.

Macugę aż złość porwała.

— Co ty, nieboże stworzenie. będziesz mi się tu jeszcze na mój srogi żal wytrzeszczał? — zawołała — a nie pójdziesz ty mi precz!

Gamoń przecież stał, tylko co wprzódy w nosie dłubał, począł się po plecach skrobać, rękę za pazuchę włożywszy i nierychło odezwał się głosem cichym:

— Matulu, jakbym coś powiedział, bo ja sobie coś myślę.

— Cóż ty głupi, wymyśleć możesz sobie?

— Dyć to pewna, żem ja głupi — odezwał się Gamoń — a no, kiedy rozumni nie wydumali nic, to możebym ja powiedział, co sobie myślę.

Macuga aż ramionami zatrzęsła.

Pomilczawszy, Gamoń począł:

— A gdyby ja tak poszedł se na zamek do Łomignata, braci i siostrę uwolnić?

— Ty! — roześmiała się gorzko starucha —. Jeszcze tego brakło, żebyś ty myślał ich ratować! Oszalałeś ty, czy co? Albo to tego nie wiesz, że do zamku po lodowej górze drapać się trzeba, a u wrót go cztery smoki strzegą dzień i noc — a wszedłszy tam, żywa dusza nazad wydobyć się nie może?

Gamoń, który się skrobał po plecach, począł się skrobać po głowie.

— No, to może bym ja to znalazł jaki sposób — proszę matuli?

— Ty? ty? Oszalałeś, czy co głuptasie, pleciesz koszałki opałki? — zawołała Macuga.

— Pewnie — odezwał się Gamoń — gdybym ja ino sam był z moim głupim rozumem, radybym sobie nie dał — a no — ja — jabo, proszę matuli, mam takich przyjaciół, co mi pomogą.

Macuga, choć oczy łez pełne miała, śmiać się zaczęła, chciała go zaraz za piec przepędzić, tylko ją ciekawość wzięła, jakich Gamoń mógł mieć przyjaciół. Zamilczała, a on bzdurzył powoli.

— Ono mi się raz trafiło, że węża bocian niósł do gniazda, ten mu się wił i prosił, żeby mu życie darował. Bocian nie chciał, rzuciłem na niego gałęzią, musiał węża puścić; ten podpełzawszy mi pod nogi powiedział: Jak będziesz ratunku potrzebował, trzy razy świśnij w palce i zawołaj:

— Zielony królu, sam do mnie — zaraz ci w pomoc przybędę.

— Potem raz sroczkę jastrząb przydusił, tom ją wyzwolił, dała mi słowo, że posłuży w złym razie, bylem zawołał na nią: Sroczko bez ogona, bywaj do mnie! A na ostatek kota jeszcze mam, któregom psom odebrał, ten mi się zaklął, że jak krzyknę: Bury do mnie! przystawi się wnet, gdziebymkolwiek był.

Matka wysłuchawszy aż plunęła z gniewu na głupiego Gamonia, że z wężem, sroką i kotem chciał przeciw Łomignatowi wojować — i z prędkości zawołała:

— Idź sobie, kędy cię oczy poniosą, rób co ci twoja głowa poradzi.

To mówiąc szła do komory spać, Gamoń się jej do nóg rzucił, żeby mu pobłogosławiła.

Serce się jej poruszyło, bo już tylko tego jednego miała — pobłogosławiła mu, ale jej w głowie nie postało, żeby miał ruszyć w świat Łomignata szukać.

Tymczasem księżyc się już nad lasy podnosił. Gamoń z zapiecka worek stary wziąwszy, kawał ożoga i czapczynę podartą, której już nikt nie chciał — wysunął się z chaty na podwórko.

Na przyzbie, w wyleżałym dołku, spał Burek, z którym byli w wielkiej przyjaźni; podniósł łeb i, zobaczywszy go tak wybranego do drogi, wstał, wyciągając się, żeby się z nim pożegnać. Podszedł mu pod rękę, otarł się o nogi, doprowadził do bramy, a zobaczywszy, że się dalej wybiera, dał mu do zrozumienia, iż, choćby rad, dalej towarzyszyć nie może. Naprzód, że musiał chaty pilnować, powtóre, że na jedną nogę nakuliwał.

Gamoń się schylił do niego, a że, nie mogąc ludzi, psy i wszelkie stworzenia kochał bardzo, pocałował go w głowę, wrota otworzył z wolna i wyszedł.

Żal mu było chaty i zapiecka i Burka i kozy i wielkiego pająka, co siedział nad nim u ściany — ale braci i siostrę trzeba było ratować.

Nocka była mało nie jak dzień jasna, księżyc w pełni, ogromny, pucołowaty, podnosił się coraz wyżej. Jak okiem zajrzeć, pusto było, tylko zdala, na wyżarach bąk se hukał. Nie wiadomo, co to miało znaczyć — a hukał tak, że na okolicę się rozlegało.

Gamoniowi, gdy już na gościńcu stanął, zrobiło się markotno, czy mu też ci jego przyjaciele w pomoc przyjść zechcą, bo zawsze słyszał, że na obiecanki-cacanki przyjaciół niewiele było można rachować. Pomyślał sobie: poprobuję! Poszedł tedy pod sosnę na pole, świsnął raz, drugi i trzeci i zawołał:

— Królu zielony — sam do mnie!

Obejrzał się dokoła, coś zaszelpotało, pod nogami śliźnie się wąż zielony; podniósł się, wyprostowawszy na ogonie, wyrósł, jak słuszny mężczyzna, głowa niby ludzka, tylko zielona, oczy też, a takie świecące, że patrzeć w nie strach, bo palą. Na czole miał koronę na bakier.

— Czego chcesz odemnie, przyjacielu? — zapytał król Zieleniak.

Gamoń się skłonił, czapkę zdjął przed nim i powiada:

(C. d. n.)

Snać zalety twoje, które ci szczerą sympatyę i miłość między nami w ciaśniejszym zakresie działalności Tow. praw., twoje zdolności, energia, wyrozumiałość i żelazna nieustraszona wytrwałość w pracy na każdem polu, gdziekolwiek przychodzi ci ją rozwinąć, znalazły słuszne uznanie na szerszem polu twej urzędowej działalności w zakresie sądownictwa. To też nie dla konwenansu lub dopełnienia ceremonii przybyliśmy tu i składamy gratulacye, lecz dlatego, że mamy poczucie, iż gdybyśmy rozporządzali podobnem odznaczeniem, tobyśmy ci, czcigodny prezesie, byli już dawno dla twoich zasług ofiarowali. Racz przyjąć oraz życzenie nasze dalszego równego powodzenia na wszystkich polach twej działalności dla chwały twojej i pożytku społeczeństwa naszego".

Dr. Tchórznicki podziękował w uprzejmych słowach wiceprezesowi i wszystkim członkom wydziału za tak życzliwe słowa zaznaczając, że nadzwyczajnie czuje się szczęśliwym, że się znajduje w gronie członków Towarzystwa prawniczego, w którego pogadankach i odczytach zawsze brał szczery udział. „Pogadanki nasze — mówił p. prezes — są tak miłe, że rzeczywiście przyjemnością jest pracować razem z wami; proszę was, abyście mnie w tym samym duchu nadal w swem gronie zatrzymali."

Odznaczenie. Krakowski delegat namiestnictwa p. Kazimierz Laskowski otrzymał tytuł radcy dworu.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego namiestnictwa Mieczysława Bylczyńskiego rewidentem, asystenta rachunkowego Dyonizego Sterna oficyałem i praktykanta rachunkowego Bolesława Serafińskiego asystentem w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

Ministerstwo wyznań i oświecenia nadało tytuł „dyrektorów" kierującym nauczycielom szkół ludowych, a to: Michałowi Meklerowi w Jarosławiu, Janowi Kosmanowi w Nowym Sączu, Marcinowi Gliwie w Tarnopolu i Grzegorzowi Nowickiemu w Stanisławowie.

Konsulat niemiecki w Krakowie otworzył swe biuro na ul. Pańskiej l. 9.

Dokąd dążymy? Bierzemy za świadków wszystkich naszych czytelników, że w sprawach lwowskiego teatru zajmiemy stanowisko zupełnie bezstronne, wstrzymując się zarówno od wszelkich przesadnych pochwał jak i od namiętnej krytyki. Inaczej postępują dwa dzienniki lwowskie, a mianowicie *Kuryer* i *Przegląd*, które mimo że nie szczędzą sobie nawzajem najdosadniejszych komplementów, przecież w sprawie lwowskiego teatru podały sobie ręce i walkę przeciw tej instytucyi prowadzą z całą zaciekłością. Jak długo krytyka pism tych starała się przynajmniej mieć pewien pozór objektywności tak długo milczeliśmy, gdy atoli obecnie artykuły *Kuryera* przedrukowywane przez *Przegląd* noszą na sobie cechę zwykłej napaści ulicznej, gdy wczoraj np. organ Länderbanku podał z całą lubością „dowcip" jakiegoś idyoty, że: „indywidua przepasane sznurem czyhające pod pocztą na odniesienie pakunku grają wieczór w teatrze" przeto zabieramy głos by wyrazić nasze oburzenie za sposób walki dyktowanej prywatą, a mogącej teatrowi zadać stanowczą klęskę. Nie zamierzamy bynajmniej bronić dyrekcyi, gdyż jesteśmy tego głębokiego przekonania, że chęci jej są najlepsze i że wszelkie braki wynikają z niemożności zaradzenia takowym. Ale co jej zarzucają dwaj recenzenci *Kuryera* i organu Länderbanku, że ubyły siły z naszej sceny, prawda, ależ czy dyrekcya temu winna, że p. Kwieciński chciał być samoistnym dyrektorem a panna Pysznik wyszła za mąż bez pozwolenia obu redakcyi.

Dlaczego natomiast ze złą wiarą zamilczają, że przybyli Siemiaszkowie, Ruszkowski, Trapszo, Feldman itd. Rzucili się teraz na operę. Ależ dyrekcya chcąc na wystawie mieć dobrą operę polską, musi teraz po kolei przygotowywać śpiewaczki i śpiewaków polskich, ażeby na lato zebrać dobrą całość. Pisać o subwencyi na operę to także perfidia, gdyż dyrekcya ma dać 30 przedstawień dobrych i wtedy jej wypłacają subwencyę. Ale teraz jest okres przygotowawczy, dopiero śpiewaczki, które zeszłego roku już śpiewały i teraz debiutują, gdyż przecież przy fortepianie trudno ocenić głos, śpiew i grę. Przyznajcie się panowie, jak z całą chęcią obrzucalibyście błotem dyrekcyę, gdyby tym polskim artystom, którzy są, nie dano sposobności wypróbowania swych sił. Nie mając co pisać na dramat, który pod reżyseryą Żelazowskiego gra nieraz koncertowo rzucili się na operetkę. Ależ był temu winien, że p. Radwan coraz starsza a p. Skalski śpiewać i grać nie może? Ale jakaby była walka przeciw dyrekcyi, gdyby tych artystów przeniosła w dobrze zasłużony stan spoczynku? Tego rodzaju zarzuty nie są krytyką ale poprostu napaścią — nie pomagają scenie, ale dążą do jej upadku, nie są dyktowane chęcią naprawy złego, ale osobistą niechęcią. Dlatego zaprotestowaliśmy w imieniu uczciwej prasy przeciw temu systemowi walki, a bezstronni w krytyce, będziemy krok w krok śledzić za tymi, którzy z fotelu recenzenta rzucają strzały rewolwerowe w imię dobra sztuki polskiej!

Zapowiedź zbliżającej się zimy stanowią nie tylko onegdajszy śnieg i trwający już średnio dokuczliwy chłód — ale i rozesłane wczoraj członkom sprawozdanie z czynności Towarzystwa łyżwiarskiego za sezon 1892/3. Sprawozdanie to zaznacza, że zeszłoroczna zima nie dopisała Towarzystwu. Sezon zabaw na lodzie rozpoczął się 28. listopada 1892, a zamkniętym został 11. marca 1893, w którym to okresie czasu ślizgawka 70 dni tylko otwartą była. Wiele atoli dni było znowu tak mroźnych, że frekwencya musiała być małą. W warunkach więc takich o urządzaniu festynów na szerszych podstawach obmyślanych nie mogło być mowy, ile że straty, z wydawaniem festynów na lodzie połączone, byłyby przy tak dotkliwem zimnie nietylko o wiele znaczniejsze, ale nie zrównoważyłyby się nawet z tą moralną zdobyczą, do jakiej zalicza się, za pomocą tego środka, rozbudzanie u szerszej publiczności żywszego zajęcia się zadaniami Towarzystwa i popularyzowania takowych. Natomiast staraniem Wydziału było urozmaicać i ożywiać ślizgawki częstem zarządzaniem muzyk wojskowych, które w ubiegłym sezonie przygrywały nad stawem trzydzieści siedm razy. Ilość członków towarzystwa powiększyła się ze 198 na 319, liczba wpisanych dzieci członków ze 100 na 132, a tak zwanych książeczek studenckich z 298 na 339. Co do stanu kasowego to suma dochodów z pozostałością kasową z sesonu 1891/2 w kwocie 4779·93 wynosiła 10.439 zł. 90 ct., rozchód zaś 3.453 zł. 68 ct. tak, że saldo z 1. kwietnia b. r. wynosiło 6.986 zł. 22 ct. Majątek Towarzystwa przedstawia wartość 9.624 zł.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj zagorzał z gazu na ul. Batorego robotnik miejski Antoni Huńka; wieczorem na ul. Grodeckiej wóz tramwajowy przejechał 12-letniego chłopaka Czesława Machalskiego, w nocy zaś o 11 godzinie koledzy murarza Czesława Spolskiego zadali mu w bójce kilka ran w głowę. Odstawiono ich wszystkich do szpitala jak również Walentyna Jurkiewicza, któremu wczorajszego rana narzeczona kamieniem zadała kilka ran w głowę.

Na członka rady nadzorczej krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z powiatów Brody-Kamionka Strumiłowa-Złoczów wybranym został onegdaj w miejsce p. Wincentego Gnoińskiego pan Bolesław Wierzchlejski z Kabarowiec. Kontrkandydatem był p. Władysław Gniewosz z Kontów.

Koncesye mytnicze. Cesarz udzielił sankcyi uchwałom powziętym na ostatniej sesyi sejmowej, któremi udzielono koncesye na pobór opłat mytniczych:

Radom powiatowym: w Dąbrowoj na drogach powiatowych z Otfinowa do Ujścia jezuickiego i z Dąbrowy do Mędrzechowa; w Cieszanowie na drodze powiatowej Dachnów-Lubaczów, w Limanowej na drodze powiatowej Dobrsko-Szczyrzyckiej; w Rzeszowie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy; w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów; w Białoj na drodze powiatowej Międzybrodzkiej; w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Kańczuga; w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Peczeniżyn; w Limanowej od mostu powiatowego na rzece Łososinie; w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany; w Samborze na drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej; w Stanisławowie od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem; w Stryju na drodze powiatowej Stryjsko-Żurawskiej; w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uścieczko-Jazłowiec; w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Wydziałom powiatowym: w Jaśle na rzecz utrzymania drogi gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy; w Gorlicach na rzecz utrzymania drogi gminnej z Szerzyn do Jodłówki; w Stryju na rzecz utrzymania drogi gminnej Przemyślańsko-Pomorzańskiej; w Brzeżanach na rzecz utrzymania drogi gminnej Nadwiślańskiej; w Tarnopolu na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny-Obarzańce.

Obszarom dworskim. w Husakowie od mostów na rzece Sołotwinie; w Lisowcach od mostu na rzece Serecie; w Podleszanach od przewozu przez rzekę Wisłokę; w Mętkowie od przewozu przez rzekę Wisłę; w Rogach od mostu na rzece Lubatówce; w Monastercu od mostu na rzece Dniestrze; w Mostach od mostu na rzece Dniestrze: w Sieniawie wspólnie z obszarem dworskim w Tryńczy od przewozu przez rzekę San; w Chwałowicach od przewozu przez rzekę Wisłę; w Skowierzynie i Wrzawach od przewozów przez rzekę San: w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece; w Kopkach od przewozu przez rzekę San; w Przecławiu od przewozu przez rzekę Wisłokę; w Baliczach od przewozu przez rzekę Swicę; w Bukawinie od przewozu przez rzekę Dniestr; w Demidowie od przewozu przez rzekę Dniestr: w Czartoryi od przewozu przez rzekę Dniestr.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Weldzirzu od mostu na rzece Swicy w Weldzirzu.

Wreszcie gminie w Kamionce Strumiłowej od mostów na rzekach Bugu i Kamionce.

Państwowa Rada Kolejowa zebrała się w sobotę na sesyę jesienną. Licznie zebranych członków powitał minister Bacquehem, wyrażając uznanie Radzie za pożyteczną pracę. Wiele ulepszeń w komunikacyi kolejami żelaznemi, w przewozie, wywozie i dowozie towarów zawdzięczyć należy kolejowej Radzie państwowej. Po przemowie ministra wybrano trzy odrębne komitety dla poszczególnych spraw.

Natychmiast po zamknięciu plenarnego posiedzenia ukonstytuowały się komisye. Komisya taryfowa wybrała przewodniczącym radcę rządowego Hahna, referentem posła do Rady państwa Poppera. Komisya dla rozkładu jazdy wybrała przewodniczącym Guttenberga, referentem Lindheima, posła do Rady państwa. Przewodnictwo komisyi dla spraw ogólnych objął br. Doblhoff. Komisye rozpoczęły natychmiast swe prace. Z Galicyi wybrani zostali do komisyi dla spraw ogólnych: Jakób br. Romaszkan i radca rząd. Struzkiewicz; do kom. targowej: Maks. Epstein, dr. Tad. Pilat i Zyg. Szamer; do kom. handlowej: Jak. Gall, Leop. Reich, Ignacy Russmann i Stan. Szczepanowski.

Na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła rada zwrócić się do generalnej dyrekcyi kolejowej z żądaniem zaprowadzenia zniżonych cen biletów strefowych. Obecne ceny są zbyt wygórowane. Zniżenia cen biletów strefowych miałyby obowiązywać od 1. lutego r. 1894 i wydawane byćby miały już na odległość 25 kilometrów.

Komisya specyalna, złożona z pp. protomedyka dra Merunowicza i inżyniera Świerzyńskiego zjeździa do Krynicy w tych dniach dla rozpatrzenia sprawy wodociągów.

W Niższym Szmeksle pożar zniszczył dom zdrojowy i znaczną część will.

Skarb. W gminie Zmysłowce, powiatu łańcuckiego, między lasami wyorano skarb w monecie złotej i srebrnej, prawdopodobnie z XIII. wieku.

W Tarnobrzegu zawiązało się towarzystwo sokole, do którego wstąpiło 50 członków. Do wydziału wybrano: prezesem Juliana Rudzkiego, zastępcą prezesa Gustawa Hinzingera, sekretarzem Józefa Srokę, gospodarzem St. Gluzińskiego, skarbnikiem dr. Edw. Lauba, bibliotekarzem dr. Walerego Momidłowskiego. Na zastępców wydziałowych: Jana Michalika i Aleksandra Różyckiego. Do komisyi rewizyjnej: Franciszka Dutkowskiego i Stanisława Zacharjasza.

Nowe urzędy telegraficzne otwarto z ograniczoną służbą dzienną w Liszkach i Czernichowie w powiecie krakowskim.

Znane są klęski jakimi w roku bieżącym dotknięci byli mieszkańcy Rymanowa w powiecie sanockim. W zimie byli przez 3 miesiące śniegiem zasypani, w lecie wylewy doszczętnie ich zniszczyły. Ks. Koleński, proboszcz i dziekan rymanowski zajął się nieszczęśliwymi. Z łaski hr. Potockiej, p. Włodzimierza Gniewosza i innych miał do rozdania 200 zł. W myśl dawców chciał rozdzielić je między najuboższych w Rymanowie i Posadzie dolnej. W dwóch godzinach stanęło 278 żebraków, sierót, wdów, szwaczek i praczek a między nimi nieśmiało, z daleka tacy, którzy niedawno innym pomagali. Trzeba było widzieć te postacie żółte, opuchłe, zielone, te oczy zapadłe, przygasłe, ten smutny, wystraszony, desperacki wyraz twarzy, ten ogrom boleści po strasznych przejściach, tę troskę i obawę o niepewną przyszłość! Trzeba też wiedzieć, że wszyscy bez wyjątku żywią się resztkami niedogniłych ziemniaków i zamulonem lub porośniętem a więc w wysokim stopniu niezdrowem zbożem, że wiele rodzin raz na dzień jada nadpsute ziemniaki w łupach bez wszelkiej okrasy, nieraz niesolone, na „zimno". W takich warunkach pokonanie cholery jest wprost niemożliwe. To też po po 7 tygodniach mamy coraz nowsze, silne wypadki, a Rymanów, jak dziś, jest gniazdem cholery, stanie się niezawodnie ogniskiem przeróżnych chorób zakaźnych, które wywołuje zimno, głód i nędza. Aby zapobiedz temu strasznemu nieszczęściu trzeba zabezpieczyć ludności pożywienie, najpotrzebniejsze odzienie i obuwie, trzeba pomyśleć o materyale opałowym. Trzeba dać możność zarobkowania, uprawiania przemysłu i zbycia nagromadzonych artykułów. A do tego trzeba zbiorowej akcyi ratunkowej na większe rozmiary. Taką akcyę chcę właśnie wywołać i dlatego upraszam uprzejmie wszystkie redakcye naszych krajowych czasopism o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy, która pragnę aby zwróciła uwagę Wysokich Władz krajowych, krajowego komitetu ratunkowego i t. d. aby zainteresowała jak najszerszą publiczność. Wszak chodzi tu o własny interes, bo o stłumienie ogniska zarazy, która całemu zagraża krajowi. Dotąd raczyli nadesłać: hr. Potocka 100 zł., Wydział pow. w Skałacie 50 zł., Włodzimierz Gniewosz 20 zł., ks. Garbaczewski z Jaślisk 12 zł. 50 ct. O dalsze ofiary w sukniach, bieliźnie i gotówce upraszа X. Koleński, proboszcz i dziekan rymanowski.

Jednorazowa nauka szkolna zaprowadzoną będzie od 1. listopada b. r. także w gimnazyum kołomyjskiem.

Zgromadzenie stronnictwa chłopskiego ma się odbyć w Krakowie d. 12 lub 14 listopada br. W tym celu zgłosił się wczoraj do prezydyum magistratu krakowskiego o udzielenie sali rady miejskiej włościanin Wójcik z Wyciąż.

Z Krakowca. Za staraniem Kazimierza hr. Łubieńskiego, właściciela dóbr Krakowca z przyległościami i w skutek hojnego daru pieniężnego z jego rąk, jak niemniej za staraniem ks. Jana Szczepka, proboszcza krakowieckiego, odrestaurowany został kościół w Krakowcu i to tak pięknie, że może być ozdobą nawet wielkiego miasta. Świątynia ta wystawiona na wzór kościoła laterańskiego, wspaniale się przedstawia, świadcząc tak o znakomitych zdolnościach swego architekta, jakoteż o wybrednym guście odnowiciela Kazimierza hr. Łubieńskiego. Za ten szczodry dar jak niemniej za kierownictwo przy odnowieniu i za podjete trudy, składają członkowie komitetu kościelnego krakowieckiego p. Kazimierzowi hr. Łubieńskiemu i ks. Janowi Szczepkowi swe podziękowanie „Bóg zapłać". Członkowie komitetu kościelnego: *Ludwik Jarocki, Józef Białowąs, Kazimierz Kuźmiński.*

Pna Mira Hellerówna znana naszej publiczności i zawsze z przyjemnością słuchana mezzosopranistka rozpoczęła gościnne występy w Warszawie.

Medyum hipnotyczne. Grono warszawskich przyrodników, lekarzy i psychologów czyni starania o sprowadzenie do Warszawy Eusapii Palladino, słynnego medyum włoskiego w doświadczeniach hipnotycznych. Celem pobytu Eusapii Palladino w Warszawie będą jedynie posiedzenia naukowe, wyłącznie w zamkniętem kole ludzi nauki.

Ze sportu. Podczas jesiennych warszawskich wyścigów rozegrano 34.426 rs. nagród, a najwięcej wzięły stajnie S. Grabowskiego i Dobrogosta (hr. Maryi Krasińskiej).

Hurko, generał-gubernator warszawski, zapadł tak poważnie na zdrowiu, że w Warszawie zajmują się już kwestyą możliwego następstwa na generał-gubernatorstwie. Optymiści twierdzą, że nastąpią lepsze czasy z nominacyą hr. Szuwałowa, ambasadora berlińskiego; pesymiści zaś przepowiadają nowe klęski wraz z ewentualnem zamianowaniem na satrapstwo warszawskie generała Orzewskiego, obecnego gubernatora w Wilnie.

O działalności Doubrowsky'ego, twórcy i założyciela filologii słowiańskiej, miał odczyt 14 bm. prof. Nehring, obejmując rektorat wszechnicy wrocławskiej.

Znany wirtuoz i autor „Przebudzenia się lwa", Antoni Kątski, rozpoczął artystyczną przejażdżkę po Japonii, dokąd się wybrał z San-Francisco.

Polacy na obczyźnie. W Hamburgu założony towarzystwo polskie w roku 1888, a obecnie posiada ono 60 członków czynnych, 132 dzieł w 143 tomach, 16 pism polskich, między którymi „Przegląd Emigracyjny", „Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny" ze Lwowa. Stan finansowy towarzystwa, ożywiającego ducha narodowego hamburskich Polaków, jest pomyślny chociaż nie odznacza się ono bogactwem, a wspierało inną instytucyę polską t. j. „Gospodę Polską", opiekującą się wychodźcami polskimi. Prezesem towarzystwa polskiego w Hamburgu, które się nazywa „Nadzieja" jest p. Tomasz Łęgowski.

Ukaz o kazaniach. Konsytorz rz. kat. biskupi łucko-żytomierski otrzymał od gubernatora kijowskiego Tomary przypomnienie, że już poprzedni gubernatorowie zakazywali księżom katolickim wypowiadać kazania z pamięci, a że obecny p. gubernator dowiedział się, iż niektórzy księża nie przedkładają swych kazań przed ich wypowiedzeniem cenzurze, więc dbając o dobro państwa i prawosławnej cerkwi, któreby takim gwałtem na okropny szwank było narażone, surowo obecnie nakazuje stosować się do dawniejszych przepisów.

Milionowy spadek. Przed kilku miesiącami pisma poznańskie, a za niemi warszawskie doniosły o spadku dla rodziny Malczewskich. Spadek wynosi, jak się obecnie okazuje, dwa miliony marek i przypada linii Skarbek Malczewskich herbu Habdank, pochodzących od Adolfa, pułkownika. Inne linie Malczewskich nie należą do sukcesyi.

Liczba jenerałów w wojsku austryackiem ma być powiększoną o 20. Powiększenie nastąpi nietylko w wojsku, ale także i przy obronie krajowej. Po przeprowadzeniu tego powiększenia będzie liczyć Austrya ogółem 245 jenerałów, pozostających w czynnej służbie. Do liczby tej nie zostali wliczeni jenerałowie, będący przy dworze cesarskim. W liczbie 245 znajduje się jeden feldmarszałek, 16 jenerałzbrojmistrzów (Feldzeugmeister) i jenerałów kawaleryi, 84 feldmarszałków-poruczników i 144 generał-majorów.

Gimnastyka stała się w gimnazyach wiedeńskich dzielnicy III, VIII, IX i XIX przedmiotem obowiązującym we wszystkich klasach i to po 2 godzin na tydzień. Ze względu na znaczne koszty, jakie ta obowiązkowa nauka spowoduje, dokonywać się będzie zaprowadzenie jej we wszystkich gimnazyach austryackich bardzo powoli.

Szkołę ludową dla jąkajłów pierwszą w Austryi otwarto tej jesieni we Wiedniu.

Z wiedeńskiego Ogniska. Za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach zasądzony został na grzywnę 10 zł. p. Löwenherz, członek polskiego „Ogniska". Powód był ten, iż Löwenherz po rozwiązaniu zgromadzenia „Ogniska", przez przewodniczącego Brücka i po odejściu komisarza rządowego, objął przewodnictwo zebrania, które się też dalej odbywało.

Przepisy o wzywaniu asystencyi wojskowej zmieniło obecnie ministerstwo wojny o tyle, że czynność, do której się ma wojska użyć, musi być jasno naprzód podany, a o jej sile decyduje władza wojskowa. Udzielać asystencyi mają prawo w obrębie garnizonu komendanci placów, po za obrębem zaś miejsc garnizonowych dowódcy korpusów. Przeciw tłumom ma się używać jazdy, do obrony zaś budynków piechoty, przyczem komendandt asystencyi nie ma czekać poleceń władzy cywilnej co do użycia broni, lecz sam jest za zrobienie z niej użytku odpowiedzialny. Jeżeli żandarmerya współdziała z wojskiem, wówczas raczej ona podlega oficerom wojskowym, niż przeciwnie.

Trybunał państwa orzekł na zażalenie związku studenckiego niemieckiego „Ostmark" iż noszenie szarfy czarno-złoto-czerwonej jako odznaki związkowej jest demonstracyą i władza nie może zezwalać na zakładanie związków z taką odznaką.

Co do zażalenia towarzystwa berneńskiego „Besedy", że policya naruszyła nietykalność domu zakazując temuż towarzystwu podczas przyjazdu cesarza do Berna wywiesić herby korony św. Wacława orzekł trybunał, że naruszenia takiego w tym wypadku nie ma, jest natomiast naruszenie prawa swobodnego objawiania myśli.

Tak będzie piękniej. Nazwę ajentury pocztowej „Runowo" w powiecie wągrowieckim w Poznańskiem przechrzczono na „Kaisersau".

Wieś Bobrowo w powiecie wodnickim przechrzczono na Bobrau.

W Berlinie obchodził uroczyście 50-letnią rocznicę doktoratu dr. Adamkiewicz, radca sanitarny, pierwotnie lekarz powiatowy w Rawiczu. Jest on ojcem b. profesora wszechnicy Jagiellońskiej Wojciecha, sławnego z prac w dziedzinie patologii.

Wykup miasteczek. Wedle informacyj dzienników rosyjskich przy rosyjskiem ministeryum spraw wewnętrznych utworzona ma być specyalna komisya, w celu ostatecznego opracowania zasad wykupu miasteczek, stanowiących własność prywatną na Podolu, Wołyniu i Ukrainie.

Mitraillezę wynalazku arcyksięcia Karola Salwatora mają zaprowadzić w armii austryackiej.

Związek hotelistów europejskich, mający siedlisko swoje w Szwajcaryi, zamierza znieść wszelkie napiwne (trinkgelder), które dotąd jest rzeczywistą plagą na gości po wszystkich hotelach, a obraca się na największą demoralizacyę służby.

Turpin, znany z procesu melinitowego ajent francuski, miał wynaleźć straszną machinę wojenną, zmiatającą całe pułki, a nawet miał mieć w tej sprawie posłuchanie u Carnota. Posłuchanie to miało widać wynik pomyślny, kiedy wkrótce ułaskawiono i Tripone'go, towarzysza Turpina w jego matactwach.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este powrócił zeszłego tygodnia do Wiednia z podróży naokoło świata, która trwała 10 miesięcy. Prowadził on własnoręcznie dziennik podróży, który obejmuje 12 tomów po 150 stron. Dziennik będzie ogłoszony jednakowoż przeznaczony jest tylko dla ściślejszego grona. Osobno w dwóch tomach ogłoszone będą wyniki naukowe podróży: życie ludzi w krajach egzotycznych i życie zwierząt. Dziennik pisany jest z temperamentem; obrazowanie nadzwyczaj żywe i jasne, charakterystyka obyczajów i zwyczajów pewnych narodów zupełnie wyczerpująca. Zbiorów w podróży nagromadzonych nadeszło 400 skrzyń; są to zbiory przyrodnicze, etnograficzne, historyczno-artystyczne, broń, okazy indyjskie, chińskie, japońskie, z których arcyksiążę w swoich dobrach Kanopiszcie w Czechach urządzi muzeum. Nie są objęte temi zbiorami okazy żywe i wypchane zwierząt, ptaków, płazów, któremi muzeum cesarskie i menażerya w Schönbrunie zostały wzbogacone,

Polak dr. Moczutkowski powołany z Odessy na posadę konsultanta w chorobach nerwowych w petersburskim instytucie klinicznym imienia wielkiej księżny Heleny Pawłówny był w czasie odjazdu z dotychczasowego miejsca pobytu przedmiotem gorących owacyj towarzystw lekarskiego i balneologicznego.

Śmierć w wodach Oceanu. W dniu 4. bm. na okręcie holenderskim „Fegmar" powracającym z Ameryki, zdarzył się smutny wypadek. Rodak nasz, p. Antoni Wieczyniewicz, przechyliwszy się przez poręcz wpadł do wody i utonął. Bliższe szczegóły nie są wiadome. Ś. p. Wieczyniewicz był właścicielem kolonii w gminie Młociny, a poprzednio miał sklep galanteryjny w Warszawie. Powracał z Ameryki, gdzie odwiedzał w Chicago syna, dawno tam osiadłego. Wiadomość o zgonie nadeszła wczoraj do siostry, pani Ch., zamieszkałej na Nowym-Świecie w Warszawie.

Statystyka zeszłorocznej cholery. Redakcya filialna *Herolda* amerykańskiego w Paryżu wydała obszerne dzieło, dotyczące przebiegu cholery w roku zeszłym w obrębie całej Europy. Dane zostały zgromadzone za pośrednictwem konsulatów Stanów Zjednoczonych.

Igły w kobietach. W szpitalu „Hotel de Dieu" w Paryżu znajduje się młoda dziewczyna, z której w przeciągu dwóch dni wydobyto 216 igieł, które w ciągu roku niespełna połknęła. Zakasowała ją atoli Angielka, także młoda dziewczyna, leczona w szpitalu w Chelmsdorf, w hrabstwie Essex, z której wydobyto igieł 2000!... Jak wytłumaczyć upodobanie w podobnym przysmaku, który smaku przecie nie może mieć żadnego, jakim sposobem igły połknięte, które następnie wychodzą przez skórę, nie raniją śmiertelnie (a przynajmniej bardzo rzadko) organów wewnętrznych człowieka i wędrując przez nie aż na powierzchnię ciała, nie sprawiają niesłychanych boleści, tego jeszcze nie wyjaśniła nauka medycyny, sprawdziła tylko, że amatorki igieł zjadają oprócz tego szpilki, naparstki, kamienie i inne tym podobne smakołyki, zdradzające jakieś powinowactwo swoich konsumentek ze strusiami.

Nową stolicę posiada od niedawna Abisynia; nazwa jej Abdis Ababa a negus kazał sobie w tej stolicy wybudować pałac, w którym jedną komnatę przeznaczył na pomieszczenie przyszłej biblioteki nadwornej. Obecnie zaś zbierane są skarby do tej biblioteki; a negus ofiarował cały swój księgozbiór prywatny złożony z 112 tomów, a zawierający w części rękopisy, w części drukowane w Europie dzieła abisyńskie, które negus otrzymał w darze bądź od monarchów europejskich, bądź od podróżników. Jednocześnie wydał negus odezwę do biskupów i klasztorów abisyńskich, aby dali do biblioteki manuskrypta, jakie posiadają lub też kazali sporządzić ich kopie. Nadzór nad księgozbiorem nadwornym powierzony został dwom mnichom abisyńskim.

Jenerałowi Türr'owi prezesowi włoskiej kolonii w Paryżu, nie dozwolono przemawiać na pogrzebie marszałka Mac-Mahona. Proszono go, aby się zadowolił złożeniem wieńca.

Cholera. Urzędowe doniesienie opiewa D. 27. bm. zachorowały na cholerę:

W Kołomyi 1 osoba, w pow. sanockim w Posadzie Górnej 1 osoba, w Rymanowie 2 osoby, w pow. stanisławowskim w Pacykowie 2, Mykietyńcach 1 osoba.

Umarły w pow. nadwórzeńskim w Jamnie 1, w pow. stanisławowskim w Pacykowie 1 osoba.

Ogółem było w dniu 26. b. m. w leczeniu osób 37, w dniu 27. b. m. zachorowało osób 7, wyzdrowiało osób 12, zmarło 2, pozostaje zatem w leczeniu osób 30.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo Historyczne lwowskie liczyło w ubiegłym roku administracyjnym wedle ogłoszonego świeżo sprawozdania wydziału członków 291, a stan kasy wykazuje 3113 zł. dochodu i 3013 rozchodu. W siódmym roku istnienia towarzystwa było 11 odczytów, a mieli je pp.: Dembiński, Łoziński, Lisiewicz, Małecki, Czełowski, Winiarz, Sternal, Prochaska i Siemieński, a w wystawie krajowej w r. 1894 postanowił wydział wziąć udział 7 rocznikami kwartalnika historycznego, 2 tomami pamiętnika zjazdu historycznego, 2 tomami pamiętnika zjazdu historycznego, 2 tomami materyałów historycznych, sprawozdaniami swymi i graficznem przedstawieniem rozwoju towarzystwa.

Walne zgromadzenie towarzystwa historycznego lwowskiego odbędzie się w sobotę 28. bm. o godz. 6 wieczorem w sali XV Uniwersytetu.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz pierwszy w tym sezonie „Łucya z Lammermooru", opera w 4 aktach Donizetti'ego. Występ pani Anny Malinowskiej i pp. Aleksander Myszugi, Gabryela Górskiego i Henryka Kowalskiego. Jutro w niedzielę po południu o godzinie w pół do 4 „Zabobon" czyli „Krakowiacy i Górale" opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego. Pierwszy występ p. Ludwika Wostrowskiego. Wieczorem o 7 godzinie po raz szósty „Flirt" komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. W poniedziałek po raz pierwszy „Gniazdo rodzinne" (Heimath) dramat w 5 aktach Hermana Sudermana.

* **Koncert** daje w niedzielę 29. bm. muzyka wojskowa 30 p. piechoty w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Na koncercie tym, z którego dochód przeznaczony jest na budowę drugiej sali gimnastycznej we Lwowie wykonane zostaną z wyjątkiem fantazyi z opery „Pajace" Leoncavall'i same utwory publiczności lwowskiej nieznane, i tak: Webera uwertura z Piotra Szmolla, Saint Saëns'a introdukcya i rondo capricioso, Kuhna „W zielony gaj", Rolla „Moja Gwiazdka", Verdi'ego fantazya z Otella i Fischera Idylla wiosenna. Początek koncertu o g. pół do 5 po południu, a bilety wstępu po 30 ct.

Ostatnie wiadomości

Dowiadujemy się, że centralny komitet przedwyborczy uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, zbadawszy dokładnie, oświadczyć się przeciw kandydaturze p. Wachnianina na posła do Rady państwa z okręgu Sokal-Żółkiew-Rawa. Uchwała ta powziętą została jednomyślnie, jakkolwiek komitet uznał, iż na ten raz Rusin z tego okręgu wybrany być powinien.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: „Do wyborów przysposabiają się tutejsi Niemcy i żydzi z wielką energią.

Konserwatywni mężowie zaufania zebrali się onegdaj u Lamberta na posiedzenie, na które panowie Staudy, Kirsten i Kranz zaprosili tych mężów zaufania.

Zebranie miało się odbyć na małej sali, ale stawiło się tylu mężów zaufania, że trzeba się było przenieść na wielką salę. Urzędnicy wyżsi i niżsi, rzemieślnicy i kupcy stawili się tak licznie, aby spełnić swój obowiązek obywatelski i podjąć się agitacyi wyborczej.

Żydzi także bardzo energicznie agitują i organizują się po cichu, ale nadzwyczaj zabiegliwie. Docierają oni nawet do Polaków, żądając zawarcia kompromisu przeciw konserwatystom niemieckim. Chcą oni zobowiązać polskich prawyborców podpisem do głosowania na kandydata wolnomyślnego, za co także piśmiennie chcą się zobowiązać do głosowania na Polaka.

Zawieranie kompromisów wyborczych ze strony polskiej nie zależy do jednostek, ale od komitetów, to też niechaj się nasi prawyborcy na własną rękę w żadne tego rodzaju układy nie wdają, bo by ich w ostatniej chwili dotrzymać nie mogli."

Na bankiecie piemonckich deputowanych w Turynie odpierał Giolitti w sposób bardzo energiczny ataki, zawarte w liście otwartym Rudiniego. Giolitti wykazywał, że odpowiedzialność za to, iż deficyt w roku 1891/2 jest tak niesłychany, spada na gabinet Rudiniego. Zasługą obecnego rządu jest, iż wynik rachunków z r. 1892/3 jest tak pomyślny. Nieprawdziwemi twierdzeniami popiera Rudini jedynie wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół Włoch, którzy teraz tak niesłusznie przypuszczają ataki na kredyt włoski.

Król grecki powrócił temi dniami do Aten. Czekają go prace poważne i trudne. Sesya parlamentu, która rozpoczyna się d. 8. listopada, musi się zająć ponurą sytnacyą wewnętrzną w Grecyi; opinia publiczna wszakże nietyle od ciała prawodawczego, ile od samego monarchy spodziewa się stanowczej akcyi uzdrawiającej. Nigdy jeszcze greckie obozy polityczne nie były podzielone na tyle frakcyj i nigdy nie różniły się z sobą tak dyametralnie w poglądach i życzeniach. Trikupis pragnie zwołania obecnej Izby, dla okazania, jaką w niej siłą rozporządza. Delyannis życzy sobie jej rozwiązania w nadziei, że lud go napowrót do steru rządów powoła. Dzierżąca rządy frakcya Sotiropulosa i Rallisa jest za zwołaniem parlamentu, ale domaga sie od króla oddania jej w ręce dekretu rozwiązującego Izbę.

Konstantonopulos okazuje zupełną rezygnacyę ponieważ nie wierzy, aby jakiekolwiek okoliczności mogły go jeszcze raz wysunąć na stanowisko kierujące. Kupcy z Aten, Patras i Pyrgos wystosowali szereg petycyj do króla, których starannie osłoniętą treścią jest rada, aby monarcha zerwawszy z parlamentaryzmem, ogłosił samowładztwo. Nie ulega wątpliwości, że król nie da się do tego skłonić, ponieważ niepowodzenie króla Ottona dostarcza odstraszającego przykładu. Rząd obecny przedkłada teraz Izbie szereg projektów, mających choć w części podratować finanse państwa.

Rada państwa.

(Telegram *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 28 października. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów prowadzono dalej dyskusyę nad projektem reformy wyborczej.

Pierwszy przemawiał p. Pattai, który omawiał stosunki panujące w państwie niemieckiem, wskutek systemu powszechnego prawa głosowania. Parlament niemiecki pomimo powszechnego prawa głosowania posiada więcej polityków z zawodu niż ludzi fachowych. Parlament austryacki w kwestyach fachowych musi się uciekać do pomocy ekspertyzy. Ideał ordynacyi wyborczej opiera się na stosownem połączeniu powszechnego prawa wyborczego z prawem wyborczem, opierającem się na korporacyach zawodowych. Wnioski Bärnreitera i Pradego są — zdaniem mowcy — chybione. Wnioski lewicy służą raczej kapitalistom, nie stanowi mieszczańskiemu i włościańskiemu. Mowca zarzuca obozowi liberalnemu, że nie okazuje współczucia drobnemu przemysłowi. Za cenę utrzymania narodowego stanu posiadania nie można usuwać od prawa wyborczego setek tysięcy ludności. Mowca wyrzuca liberalnym, że ich zasady i ich prasa dostarcza poparcia ruchowi socyalno-demokratycznemu.

Dr. p. Peschka zastrzegł się w imieniu partyi liberalnej przeciwko zarzutom, jakoby partya ta nie była przychylnie usposobiona dla stanu włościańskiego. Liberalni nie są także wrogo usposobiani dla robotników, lecz chcą, aby stan włościański nie został pokrzywdzony w swojem prawie wyborczem przez robotników. Rządowy projekt poparłby nowożytną anarchię.

P. Kaizl domagał się powszechnego głosowania w najszerszem znaczeniu.

P. Krzepek (włościanin) widzi w przedłożeniu zamach na stan włościański.

P. Romańczuk wyraża radość, że rząd odstąpił od niepolitycznego programu, który zapowiedział. Widocznie dążności ludów są silniejsze od zamiarów rządów. Wszystkie stronnictwa uznają konieczność reformy wyborczej. Trzy

kie stronnictwa: niemieckie mieszczaństwo, polska szlachta i międzynarodowe stronnictwo klerykalno-feudalne odrzuciły wprawdzie przedłożenia rządowe, ale w motywach różnią się pomiędzy sobą znacznie. Żalą się one na naruszenie sfery posiadania, ale nie wchodzą w to, czy ta sfera posiadania jest sprawiedliwie odgraniczona. W tym względzie wskazuje mowca na nieodpowiednio małą reprezentacyę Rusinów w Izbie. — Z mowy hr. Stadnickiego, wypowiedzianej wszakże w porozumieniu — zdaniem Romańczuka — z Kołem, powziąć można wyobrażenie, jaki duch panuje w sejmie galicyjskim. Obawa przed Rosyą, o której mówił hr. Stadnicki, wstydem jest dla mocarstwa takiego jak Austrya, które cieszy się konstytucyą, równouprawnieniem obywateli itd. — czego wszystkiego w Rosyi nie ma. Jeżeli obawa ta jest uzasadnioną, to chyba dlatego, że w szerokich warstwach ludności nie umieją jeszcze ocenić tych dobrodziejstw. Trzeba więc oświecić te warstwy, a wtedy obce wpływy nie znajdą już dla siebie gruntu.

Mowca widzi w przedłożeniu rządowem niejedna wadę, jednak daje ono pewien substrat do reformy wyborczej. Najkorzystniejszem dla Rusinów byłby wniosek Slawika, ale w danych warunkach nie daje się on urzeczywistnieć. Mowca głosować zatem będzie za przedłożeniem rządowem, o ile takowe rozszerzonem będzie, co do bezpośrednich wyborów z gmin i pomnożenia posłów z Galicyi.

W końcu przemawiał jeszcze Bauer przeciw reformie i na tem przerwano obrady.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 28. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych podjęto dalszą debatę nad reformą wyborczą.

Przemawiali Gessman i Menger.

Posiedzenie trwa dalej.

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu.

(Telegramy „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 28. października. Według doniesień, jakie *Pesti Naplo* otrzymał z Wiednia ma nastąpić rekonstrukcya gabinetu, a to w ten sposób że utworzony zostanie gabinet koalicyjny. Dziennik ten zapewnia, że cesarz miał zalecić hr. Taaffemu, aby tylko prezydyum minsterstwa zatrzymał, tekę zaś spraw wewnętrznych komu innemu oddał. Pod tym jednak warunkiem hr. Taaffe pozostać nie chce, i dlatego utworzenie nowego gabinetu ma być hr. Hohenwartowi poruczone, a mianowicie Plener ma zostać min. skarbu, — ministrem zaś spraw wewnętrznych jeden z członków klubu Hohenwarta, nienależący do arystokracyi, a to dr. Kathrein (wiceprezydent Izby posłów).

Ze sfer politycznych dowiaduje się wiedeński korespondent *Pesti Napla*, że w samej rzeczy coś podobnego proponowano, że jednak hr. Hohenwartowi dotychczas nie poruczono utworzenia nowego gabinetu, ale lada dzień należy się spodziewać powołania hr. Hohenwarta do cesarza do Budapesztu.

Wiedeń d. 28. października. Z początkiem przyszłego tygodnia nie będzie przez 3 dni posiedzeń Izby posłów, i wtedy mają Chlumetzky, Hohenwart i Jaworski udać się do Budapesztu.

Wiedeń d. 28. października. Dymisya całego gabinetu ma być rzeczą postanowioną.

Wiedeń d. 28. października. Dzisiejsza debata w Izbie nad reformą wyborczą nie zdołała wcale obudzić zainteresowanie wśród posłów. Całą ich bowiem uwagę zajęły przeróżne pogłoski, obiegające kuloary parlamentu, o rekonstrukcyi gabinetu.

Z pogłosek tych prawdą jest tylko, że w skutek telegraficznej prośby o dymisyę i oświadczenia solidarności całego ministeryum, wysłanych do cesarza do Pesztu, cesarz przybędzie dziś po południu do Wiednia.

Na jutro zapowiedziana jest Rada koronna.

Mówią, że cesarz powoła do siebie Hohenwartha, Jaworskiego i Chlumeckiego.

O samej rekonstrukcyi gabinetu rozchodzą się dziwaczne pogłoski, których jednak na seryo traktować nie można.

Wyjaśnienie sytuacyi ma ostatecznie nastąpić podczas pauzy w posiedzeniach Rady państwa, to znaczy najdalej do piątku.

TELEGRAMY.

Budapeszt d. 28. października. Komisya budżstowa zakończyła obrady nad preliminarzem na r. 1894 i zatwierdziła sprawozdanie, które referent Hegedues przedłoży sejmowi węgierskiemu.

Petersburg d. 28. października Półurzędowy *J. de St. Petersbourg* omawiając przyjęcie marynarzy rosyjskich w Paryżu pisze: Ludność paryska, pomnożona nadto napływem półtora miliona gości z prowincyi, nastręczała godne uwagi widowisko absolutnego wzorowego porządku, który niczem zgoła nie został zaburzony, pomimo bezprzykładnego zapału, w którym wszystkie się klasy i stronnictwa łączyły. Nie zaszedł też żaden inny wypadek, któryby jakikolwiek cień rzucał na te pamiętne festyny.

Rjeka (Fiume) d. 28. października. Wczoraj operowano ministrowi prezydentowi serbskiemu, Dokiczowi, absces w płucach. Operacya się udała, o czem natychmiast zawiadomiono króla.

Berlin d. 28. października. Cesarz zarządził dochodzenie przeciw tym oficerom, którzy oddają się grze w karty i w ogóle prowadzą hulaszcze życie.

Robotnik Pikocki, który swego czasu wręczył ślusarzowi Schwarkowi maszynę piekielną, został zasądzony za zamach morderczy dokonany w ten sposób na Schwarku, na 10 lat więzienia.

Paryż d. 28. października. Pogrzeb Gounoda odbył się z wielką okazałością w obecności wielkich książąt rosyjskich.

Tulon d. 28. października. Carnot po przybyciu natychmiast udał się na pokład rosyjskiego okrętu, gdzie przyjął go Awelan i Mohrenheim w otoczeniu oficerów. Eskadra rosyjska defilowała przed nim. Nastąpiło wspólne śniadanie w prefekturze marynarkiej. Przy ogromnym natłoku widzów odbyło się poświęcenie okrętu „Jaurisguiberry", przyczem biskup w przemowie prosił Awelana, aby zapewnił cara, że Francya modli się za niego jako strażnika pokoju europejskiego.

Sofia d. 28. października. Wczoraj odbyło się otwarcie sobrania ze zwykłym ceremoniałem. Książę kładzie w mowie tronowej nacisk na stały rozwój Bułgaryi i wzrastanie jej powagi i zapowiedział reformę wyborczą. Prezydentem sobrania wybrany ponownie Petkow.

Londyn d. 28. października. *Standard* pisze: „Najdonioślejszym skutkiem dotychczasowym przyjaźni francusko-rosyjskiej jest przywrócenie równowagi między mocarstwami lądu europejskiego. Wprawdzie Niemcy podczas swojej niezaprzeczonej przewagi militarnej nie robiła z niej użytku niegodnego, wszelako może to dobrze, że się wielce zbliżono do równowagi kontynentalnej. Anglia stoi na boku, ale jak dotychczas, tak i nadal będzie ona wpływem swoim z pewnością popierać tych, którzy pragną pokoju, przeciw tym, którzyby niegodziwie go naruszyli." (Podobnie pisze *Nowoje Wremia*, jakeśmy wczoraj donieśli).

Waszyngton d. 28. października. Izba posłów przyjęła wniosek, aby wszyscy oficerowie prywatnych parowców Stanów Zjednoczonych, wraz z moszynistami, byli obywatelami kraju.

Dział ekonomiczny.

— **Ciągnienie losów Insbruckich** nastąpi wskutek rozporządzenia ministerstwa skarbu dopiero 6. grudnia br.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. października (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·00 do 219·00. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 256·00 do 259·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 360 — do 370 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 3..—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·30 do 101.—, 5% z 10% prem. 110·00 do 110·70, 4½% los. w 50 lat. 99·75 do 100.45. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98·30 do 99·00, 4% los. w 41½ lat 98·30 do 99—, 4% los. w 56 latach 98·30 do 99—. 4½% los. w 52 lat. 100·— do 100·70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·00 do 96·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.00 do 102·70 Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 95·50 do 96·20 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 95·50 do 96·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 35·00 do 37·— Losy miasta Stanisławowa 43·— do — –

Monety. Dukat cesarski 5.97 do 6·07. Napoleondor 10·02 do 10·12. Polimperyał 10·75 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.31·— do 1.33·—. Rubel rosyjski papierowy 1.31·— do 1·33·—. 100 marek niemieckich 61·90 do 62·60.

Wiedeń d. 28 października, (*telegrafowane*.)

Renty: wspolna papierowa 96·75, srebrna 96·70, austr. koronowa 96·10, złota 119·65. węg koron. 93·57 złota 116·15.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 257·50. Północnej 2870.— Państwowej 303·12, Północno-zachod 237·00, Węg półn wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 102·75, arc. Albrechta (za 200) 94·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 180·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 991— anglo-austr. 148·50, Länderbanku 246·30 Unionbanku 248 —, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 140 — czesk. Banku eskont. za 200 zł 595, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·50 Żiwnostenska banka 119·50 Kredyty austr. 334·75 Kredyty węg 408·55.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 95·50 bukow. propin. 102·00. buk indemn. 000·00, gal kraj z r. 1893 95·30

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·40, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prz. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 12·30, Bazylika —·—, Krakowskie 26·25 Stanisławowskie 47·50. Tureckie 48·10.

Waluty: Ruble papier. 131·75, 20-markówki 12·45 20-frankówki 10·07. sovereings 12·63, tureckie liry złote 11·39 100 markówki 62·30 włoskie 100 lirówki 44·35.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27. października.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu bardzo słabem, tak że z wyjątkiem zboża węgierskiego, nic prawie nie sprzedano, a ceny notowane są po większej części tylko nominalne.

Płacono pszenicę białą 7·90 do 8·25 złr., czerwoną 7·70 do 8·35 złr., żółtą 7·50 do 8·35 żyto 6·35 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 7·50 do 8·25 złr., na kaszę 5·60 do 6·— złr.; owies 6·80 do 7·15 złr.; rzepak 13·— do 15·75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 28. października. Sprawozdania z rynków niemieckich i francuskich donoszą o tendencyi mdłej i o nowej zniżce kursów; na tutejszym rynku jednak ceny wszystkich artykułów trzymają się silnie, chociaż ruch w ogóle wcale nie jest ożywiony.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·54, 0· , 0·—, pszenicę na wiosnę 7·84, 7·85, 0·—, żyto na jesień 0·—, 0·—, żyto na wiosnę 6·70, 6·69, 0·—, owies na jesień 6·96, 6·97, 0·—, owies na wiosnę 7·22, 7·23, 0·—, kukurudzę na październik i na maj-czerwiec ·44, 5·45, rzepak na styczeń-luty 14·60 do 14·70, na sierpień-wrzesień 12·50 do 12·60.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór mieliśmy pogodę, dziś rano padał deszcz nieznaczny.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę d. 29. października br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni o średniej prędkości 6 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +9°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, d. 30. października. św. Klaudyusza. — św. Łuki Ap.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.
(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·11	—	—

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·11	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	11·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·36
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 9 wieczorem do godz. 5 min. 59 rano.
Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały. ½ kilo mieszanych złr. 1·20. ½ kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych złr. 1·50. ½ kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo Karmelków mieszanych 75 ct.

poleca 4741

Henryk Treter

właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

N. Stingl'a Wiedeńskie 4879

PIECZYWKA

uznane jako najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów. Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. Cierpiącym na żołądek polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy sud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.



Fortepiany-Harmonium

Fabryka i wypożyczalnia

Franz Nemetschke & Sohn

c. k. nadworni dostawcy. 4866

Rok założenia 1840.

Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 7.
Baden, Babngasse Nr. 23.

Dla 4752

posiadaczy kluczów i pojedynczych wsi

gdziekolwiek w monarchii mam większe kapitały od 10.000 do miliona złr. i wyżej do umieszczenia jako pożyczki na pierwszą hipotekę na 4½%, na drugą hipotekę na 5%. Pożyczek udziela się na dłuższy szereg lat, szybko i bez trudności. Przeprowadza się konwersyę istniejących już długów.

Pożyczek udziela się do wysokości ⅔ wartości zastawu.

Bliższych szczegółów udziela z grzeczności starszy inspektor

J. KLEIN,

Wien IV. Mayerhofgasse 11.
codziennie od godz. 3 do 5.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),



w ręce Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, ... 40 kr. za butelkę. ... należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 4783

KWIZDY KORNEUBURSKI PROSZEK dla bydła, koni i owiec.

Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka.

Cena pudełka **70 ct.** Pół pudełka **35 ct.**

Dostanie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 4283

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem,

c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:

Kwizdy Korneuburskiego proszku dla bydła.

CACAO. CHOCOLAT MAESTRANI 4789

NAFTĘ

niezapalną, najlepszą jaką Galicya posiada, z rafineryi JJ. OO. księstwa Lubomirskich w Schodnicy, wyłącznie tylko ja we Lwowie mam na składzie i takową sprzedaję po cenie umiarkowanej w 15 tu sklepach opatrzonych moją firmą w różnych stronach miasta znajdujących się.

Potrzebującym większej ilości nafty odstawiam takową własnym wozem i jestem w możności stosowny gatunek **taniej** liczyć niż inne sklepy i składy.

Na prowincyę wysyłam zamówioną naftę po cenie możebnie **najniższej.**

Wawrzyniec Matyskiewicz

główny skład nafty we Lwowie przy ulicy Polnej l. 3 i Leona Sapiehy l. 47. Telefonu Nr. 249. 4928

Dla popisowych i aspirantów do szkoły kadeckiej.

Dla popisowych do wojska.

Od władzy autoryzowany wojskowo-przygotowawaczy Instytut w Pressburgu (Fischerhofgasse 8) otwiera dla młodzieży, która już w marcu r. p. do asentyrunku przychodzi, a chce jeszcze uzyskać

prawo jednorocznego ochotnika

od 1. listopada b. r. — 4 miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu jednorocznych ochotników. Do tego kursu przyjmuje się także takich, którzy tylko parę klas szkół średnich lub szkoły kadeckiej ukończyli.

Następnie przyjmuje powyższy Instytut codziennie do przygotowania

Aspirantów do szkoły kadeckiej

a to także takich, którzy tylko 2 lub 3 klasy szkół średnich ukończyli. Metoda naukowa gruntowna i bardzo skuteczna. 4916

Programy i informacye udziela

Dyrekcya Instytutu.

MAGAZYN SCHAYERÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 5

poleca swój świeżo zaopatrzony wielki Skład komisowy 4778

PŁÓCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ

z c. k. uprz. fabryki Ed. Oberleithnera i Synów.

WIELKI WYBÓR

Szirtingów, Perkali, Bielizny dla pań i mężczyzn, Pończoch, Skarpetek, Chusteczek i t. d.

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.

Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.
Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.
Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi.
Englhofera esencja na muszkuły i nerwy, flaszka 1 zł. Wcieranie z aromat roślin.
Wszystkich powyższych przetworów dostanie w mojej aptece. Zamawiać można za zaliczką. 4859
Skład w Wiedniu: J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Bardzo korzystna lokacya kapitału

6% państwowa pożyczka bułgarska oparta na hipotece.

w złocie oprocentowanie i amortyzacya

Zabezpieczona hipotecznie na pierwszem miejscu na kolejach „Rutschuk-Warna" i „Kaspitschau-Sofia-Küstendil", tudzież na portach „Burgas i Warna".

Ze względu że obligacye te obecnie jeszcze około 11% niżej kursu złota al pari są notowane, przeto zwyżka kursu jest zapewniona.

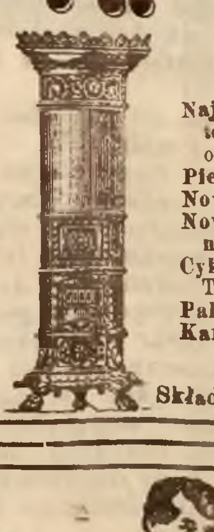
Wolna od podatku i należytości na zawsze.

Zysk wedle obecnego kursu 6½%.

Do nabycia wedle kursu dziennego w domu bankowym i kantorze wymiany

Augusta Schellenberga i syna we Lwowie.

R. GEBURTH



c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepsze nowości w zakresie pieców. Napełniane regulatorem, z płaszczami do wentylacyi, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania.
Piece emaliowane w każdym kolorze.
Nowe przenośne emaliowane piece kaflowe.
Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem ciepła, o trwałej a przyjemnej temperaturze.
Cyklop, nowe, nieustannie gorejące piece do węgli, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność. 4875
Palowiska przenośne lub stałe.
Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia.

Wzory bezpłatnie.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.



Najlepsze czernidło na świecie!

FERNOLENDT'a CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryolejn, daje czarny, **błyszczący połysk**, skórę czyni **trwałą.**

— **Do nabycia wszędzie.** — 4557

Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje

nazwisko FERNOLENDT.

Ciągnienie już 5. listopada 1893.

3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emisyi

Główna wygrana złr. 50.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym za gotówkę.

Na spłaty miesięczne w 25 ratach po złr, 5, jedna po złr. 4. Już po złożeniu pierwszych złr. 5·—, ewentualne wygrane należą się właścicielowi kupionego losu nn raty.

Ubezpieczamy te losy przed stratą przy losowaniu skoro z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. — Premia ubezpieczająca wynosi 5 ct. za każdy los.

Promesy na 3 losy po złr. 1·50.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą. 4881

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie, plac Halicki 1.

Siła i skuteczność

jedynie prawdziwego angielskiego

Balsamu Cudownego.

Jedyną fabryką i wyłącznem źródłem do nabycia jest

Apteka „pod Aniołem Stróżem"

aptekarza **Adolfa Thierrego w Pregrada** (Kroacya).



Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy, najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. **Jest niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.** 2. Daje ulgę w zapaleniu gardła, chrypce i t. p. 3. Usuwa gorączkę. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądkowe, kolki i boleści wewnętrzne. 5. Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6 Czyści krew i usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie **na rany wszelkiego rodzaju**, na świeże i zastarzałe blizny, róże, brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce itd. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia daje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, tak, że powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej niż wszelkie ogłoszenia. **Każda flaszeczka** powinna być zaopatrzoną w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metalową kapslą z wyciśniętą na niej firmą: **„Adolf Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie".** Każdy inny Balsam niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne bezwarunkowo odrzucić jako fałszowany, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie zabezpieczonej marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawców Wys. król rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5783 B. 6108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„Do apteki „pod Aniołem Stróżem", A. Thierry, w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.** Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacyi w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercogowiny z opłata poczt.: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem należytości:

Adolf Thierry,

aptekarz „pod Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn.

Główny skład dla południowych Węgier u L. Vértes, aptekarz w Lugos. W Pradze u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, A. Terscha, Kaadena apt., Antoniego Stanki, Stift Templ F. Zempsch. Pardubitz Th. Preuner, Moldauthein J. Grimm. Neu-Strassnitz J. Zimmerhakl, Grottau E Brady, M. Weisskirchen J. Kriegelstein, M.-Altstadt M. Hofmann. Hof C. Schroll, Wagstadt H. Schonzik, Prägarten Th. Stuhlik, Nemet Czernia, J. Promiewicz, Temeszwar R. Jahner, Homolicz L. Braducan, Haydu Dorog S. Reizinger, O-Kór L. Sigmond, Agram J. v. Pecsic i S. Mittelbach; Križevac Ed. Suchomel, Esseg G. Dawid, Nasice J. Rosenfeld apt. 4653

Znane od r. 1868.

BERGERA

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie" jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych mydeł **Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło plegowe** bardzo skuteczne; **mydło taninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego; *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Prona; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Środek ochronny przeciw cholerze

M. RITTERA

Campagne-Radetzky-Magenbitter

jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **cholerze. Czysty, naturalny, wytwór z ziół**, sporządzony na ciepło, zbadany przez c. k. chemika sądowego **A. Gawalowskiego w Bernie**, wskutek zawartości roślinnych składników, **działa wzmacniająco na organizm** i uznany jako **środek ochronny** przeciw szkodliwym pierwiastkom przy epidemiach.

Dostać można przez zastępców: *we Lwowie* Mahler & Bendel, *w Przemyślu* J. Kadernozka, *w Tarnowie* Henryk Lewinger, *w Krakowie* Leon Morgenbesser, *w Czerniowcach* S. Adolf Allerhand.

Składy we wszystkich większych sklepach korzennych.

M. Ritter, Leipnik (Morawa).

Fabryka apjprzedniejszych likierów, octu i spirytusów.
Założona w roku 1812. Kilkakrotnie premiowana. 4775

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

Wałeczki do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

ochroniące od przeciągu powietrza, 4902

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen na zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno, czerwono i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Za pomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania, a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzać może. 4902

CENA:

cylindrów do okien		cylindrów do drzwi	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	7½ i 13 ct. za metr
czerwono-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dębowy	9 i 14 ct. metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct. Zamówienia na prowincyę w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcyę. **We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. i k. nadwornym składzie fabrycznym**

J. POPELARZ

Ochrona przeciw zaziębieniom | c. i k. nadworny dostawca wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Żytniówka!

Żytniówka! Żytniówka!

ŻYTNIÓWKA

t. zw. „Oczyszczona".

Wódka pierwszej próby palona z samego żyta w krajowej gorzelni w Dublanach rafinowana na aparatach kolumnowych w ces. król. uprz.

rafineryi spirytusu i fabryce wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Na składzie w trzech odmianach co do siły:

Cena za butelkę litrową:

		we fabryce	w składzie w mieście
I.	Średnia	złr. 0·80	złr. 0·95
II.	Mocna	1·—	1·20
III.	Bardzo mocna	1·20	1·40

L. 35.056. **ATEST.** 4028

Do Wgo Pana J. A. Baczewskiego, c. k. dostawcy nadw. właściciela uprz. rafineryi spirytusu i fabryki wódek we Lwowie.

Na prośbę Wielmożnego Pana z dnia 4. lipca 1893 r. stwierdza **Wydział krajowy**, że Wielmożny Pan zakupiłeś 11757 hektolitrów wódki **z czystego żyta bez żadnych domieszek na suchym słodzie w krajowej gorzelni w Dublanach** w kampanii 1892/93 wypalonej i że **żytniówka** ta do fabryki pańskie w Zniesienin koło Lwowa dostawioną została.

Członek wydziału krajowego: Marszałek krajowy w zastępstwie:
Brykczyński m. p. Lwów 30/7 1893. *Wereszczyński* m. p.

Żytniówka!

Za Abtheilung 13, Nr. 1996 von 1893. 4991

KUNDMACHUNG.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die im anliegenden Verzeichnisse A) angeführten Bekleidungs- und Ausrüstungssorten aus Leder, welche den vierten Theil des normalen Erfordernisses für der Jahr 1894 bilden, bei Kleingewerbetreibenden zu beschaffen.

Als Richtschnur für die Bewerber um eine diesfällige Lieferung haben folgende Bestimmungen zu gelten:

1) Offerte zur Übernahme einer solchen Lieferung dürfen nur in Österreich-Ungarn ansässige, mittelst Gewerbescheines der Gewerbebehörde, zur selbstständigen Ausübung des betreffenden Gewerbes befugte Meister einreichen, welche die betreffenden Artikel thatsächlich in der eigenen Werkstätte erzeugen.

2) Jeder Kleingewerbetreibender, welcher — sei es einzeln oder als Mitglied eines Verbandes — an der Lieferung sich betheiligen will, hat nach dem unten ersichtlichen Formular ein Offert einzureichen.

Die hiernach auf dem Offerte beizubringende Bestätigung über die Berechtigung zur selbständindigen Ausübung des betreffenden Gewerbes ist in Orten, in welchen sich die Gewerbe-Behörde befindet bei dieser, in anderen Orten bei der Gemeinde-Vorstehung einzuholen.

Offerte, welche diese Bestätigung nicht enthalten, bleiben unberücksichtigt.

3) Kleingewerbetreibende, welche zur Ausführung der Lieferung zu einem Verbande sich vereinigen, haben in ihren Offerten nach Anhandgabe des Formulares ihren Bevollmächtigten namhaft zu machen. Die Offerte solcher Kleingewerbetreibender sind gesammelt durch den Bevollmächtigten einzureichen. Will der Bevollmächtigte sich selbst an der Lieferung betheiligen, so hat er hiebei sein eigenes Offert beizulegen.

Ist ein Bevollmächtigter sowohl von einem Verbande von Schuhmachermeistern, als auch von einem Verbande von Riemer- Sattler- etc. Meistern als Vertreter bestimmt, so hat er die Offerte der Schuhmachermeister abgesondert von jenen der übrigen Meister einzureichen.

4) Kleingewerbetreibende, welche einem Verbande als Mitglied angehören, dürfen nicht auch gleichzeitig einzeln offerieren. Ebenso darf kein Kleingewerbetreibender zweien oder mehreren Verbänden zugleich angehören.

5) Die Offerte haben spätestens bis 28. December 1893 bei der Intendanz jenes Militär-Territorial-Bereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtigte eines Verbandes) ansässig sind.

Diese Intendanzen sind:

Die Intendanz des 1. Corps in Krakau
" " " 2. " " Wien
" " " 3. " " Graz
" " " 4. " " Budapest
" " " 5. " " Pressburg
" " " 6. " " Kaschau
" " " 7. " " Temesvár
" " " 8. " " Prag
" " " 9. " " Josefstadt
" " " 10. " " Przemyśl
" " " 11. " " Lemberg
" " " 12. " " Hermannstadt
" " " 13. " " Agram
" " " 14. " " Innsbruck
" " " Militär-Commandos in Zara.

Verspätet einlangende, sowie telegrapchisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

6) Von der Vorlage von Probemustern und vom Erlage einer Caution wird abgesehen.

7) Der Geldwert einer Lieferungspartie wird sich nach der Anzahl der einlangenden, zur Annahme geeigneten Offerte im Verhaltnisse zum ausgeschriebenen Gesammt Lieferqnantnm richten.

Bei den Fussbekleidungen behält sich das Reichs-Kriegs-Ministerium — im Einklange mit dem Wortlaute des Offert-Formulares — vor, die Gattungen und Grössenclassen der von den einzelnen Kleingewerbetreibenden (Verbänden) zu liefernden Fussbekleidungen bei der Bestellung selbst zu bestimmen.

Leichte Schuhe werden nur solchen Offerenten zugewiesen, welche im Offerte speciell erklären, auch diese Gattung Fussbekleidungen zur Lieferung anzunehmen.

Die Uebertragung der zugewiesenen Lieferung an andere Personen ist nicht gestattet.

8. Zur Orientierung über die Preisverhältnisse dient das angefügte Verzeichniss B., aus welchem die gegenwärtig für die Heeres Lieferungs-Gesellschaften giltigen Preise zu ersehen sind. Höhere Preise als diese können nicht bewilligt werden.

9. Die Ablieferungsorte und Ablieferungstermine für die zugewiesenen Sorten werden bei der Lieferungs-Zuweisung bekannt gegeben werden.

Grundsätzlich wird als Ablieferungsort jenes Montur-Depot bezeichnet werden, welches dem Wohnorte des betreffenden Lieferanten am nächsten liegt.

Um die Ablieferung möglichst zu erleichtern, werden für Kleingewerbetreibende aus Ortschaften, welche von einem Montur-Depot besonders weit weit entfernt sind nach Zulässigkeit näher gelegene Uebernahmstellen errichtet.

10. Die einzuliefernden sorten müssen sowohl hinsichtlich der Qualität des Materials, als auch der Form, der Dimensionen des Gewichtes und der Confection den bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten befindlichen ärarisches Mustern vollkommen entsprechen.

Diese Muster sammt Beschreibungen und Zeichnungen, und zu den Fussbekleidungen auch die Zuschneidepatronen, können bei den Montur-Depots Nr. 1 in Brünn, Nr. 2 in Budapest, Nr. 3 in Graz Nr. 4 in Kaiser Ebersdorf und beim Montur-Filial-Depot in Karlsburg eingesehen, beziehungsweise gegen Bezahlung gezogen werden.

Betrefs des Rohrplattenstoffes zu Kalbfell- und Patronen-Tornisten dann des Oberstoffes zu leichten Schuhen wird auf die diesfällige Bemerkung im Verzeichnisse A. speciell aufmerksam gemacht.

Schuhmachermeister eines Ortes, welche sich über die mustermässige Herstellung der Militär-Beschuhungen näher informieren wollen, können hiezu aus ihrer Mitte einen Meister an das nächste Montur-Depot absenden, welcher denselben die diesfalls erforderlichen Unterweisungen ertheilen wird.

11. Die Benützung von Maschinen ist gestattet. In jedem Falle müssen aber die Fussbekleidungen durchaus genäht sein.

12. Betreffs der Visitierung der eingelieferten Fussbekleidungen wird bemerkt, dass vorerst die innere Beschaffenheit derselben stichweise durch Auftrennen von einem Procent (mindestens aber eines Paares) einer jeden Lieferungspartie nach Wahl des übernehmenden Offiziers untersucht wird.

Ist bei der stichweisen Untersuchung kein Anstand vorgekommen, so wird zur Visitierung der ganzen Lieferungspartie geschritten, wobei ein Zertrennen der Fussbekleidungen nicht mehr stattfindet.

Treten bei der stichweisen Visitierung Mängel in der inneren Beschaffenheit zutage, welche die Musterwidrigkeit der untersuchten Stücke zweifellos darthun, so wird die ganze Lieferungspartie sofort zurückgewiesen. Ergibt sich jedoch bei der Stichprobe bezüglich der Mustermässigkeit der untersuchten Stücke ein Zweifel, so wird die stichweise Visitierung auf die doppelte, nach Umständen selbst auf die dreifache Procentzahl (mindestens aber auf zwei bis drei Paare) ausgedehnt.

Die anlässig der stichweisen Visitierung zertrennten Stücke werden, wenn deren Untersuchung keinen, die Zurückweisung begründenden Anstand ergeben hat, auf Kosten des Aerars wieder hergestellt. Sonst werden diese Stücke in zertrenntem Zustande dem Lieferanten zurückgestellt, ohne dass diesem hieraus ein Ersatzanspruch erwächst.

Rüstungs- und Reitzeugsorten werden Stück für Stück untersucht.

13. Sorten, welche bei der Visitierung als nicht mustermässig befunden werden, oder welche erst nach Ablauf des Lieferungstermines abgeliefert werden, sind von der Uebernahme ausgeschlossen.

14. Falls ein Kleingewerbetreibender (Verband) die Zurückweisung von Sorten für nicht begründet hält, so ist er berechtigt, um eine unparteiische Commission anzusuchen. Das bezügliche Ansuchen ist spätestens binnen vierzehn Tagen vom Tage der Zurückweisung bei jenem Corps-Commando einzubringen, in dessen Bereich das Montur-Depot (die Uebernahms-Stelle) sich befindet, welches die Sorten zurückgewiesen hat.

Die unparteiische Commission, deren Zusammentritt das erwähnte Corps-Commando zu veranlassen hat, besteht aus einem Stabsofficier des Truppenstandes als Präses; aus zwei Hauptleuten (Rittmeistern) des Truppenstandes; aus einem Militär-Intendantur-Beamten und aus drei Sachverständigen, des Civilstandes, von welchen einen der Lieferant, einen das übernehmende Montur-Depot (beziehungsweise die Corps-Intendanz, in deren Bereich die betreffende Uebernahmsstelle sich befindet) und einen das Handelsgericht über Ersuchen des Corps-Commando's zu bestimmen hat.

Jst das Handelsgericht nicht in der Lage, einen Sachverständigen namhaft zu machen, so hat sich das Corps-Commando diesfalls an die betreffende Handels- und Gewerbekammer zu wenden.

Der von der Mehrzahl aller Commissionsmitglieder über Annahme oder Zurückweisung der Sorten — unter Zugrundelegung der Lieferungsbedingungen — gefasste Beschluss ist dergestalt als eine entgiltige Entcheidung anzusehen, dass keinem Theile eine weitere Beschwerdeführung weder im administrativem noch im Rechtswege zusteht.

Die Kosten der unparteiischen Commission treffen in dem Falle, wenn sämmtliche der Commission vorgewiesenen Sorten als zur Annahme nicht geeignet erklärt werden, den Lieferanten, im andern Falle aber, d. h. wenn sämmtliche Sorten übernommen werden, das Militär-Aerar.

Wird jedoch blos ein Theil der vorgewiesenen Sorten für nicht geeignet erklärt, so hat der Lieferant von den Gesammtkosten der unparteiischen Commission nur eine dem Lieferwerte dieser für nicht geeignet erkannten Sorten entsprechende Quote zu tragen.

Wien, am 15. October. 1893.

Formular zum Offert.

An

das k und k. Reichs-Kriegs-Ministerium in Wien.

50 kr. Stempel

Offert.

Ich N. N. wohnhaft zu . . . . (Ort, Gasse und Hausnummer) in . . . . , . . (Kronland bei Offerenten aus Ungarn auch das Comitat) erkläre hiemit, Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse*) zu den vom Reichs Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung vom 15. October 1893, Abth. 13 Nr. 1996 verlautbarten Preisen im Sinne der Bestimmungen dieser Kundmachung, welche mir vollkommen bekannt sind und dennen ich mich vollkommen unterwerfe, selbst zu erzeugen und für eigene Rechnung liefern zu wollen.

Eine Lieferung von leichten Schuhen**) nehme ich unter denselben Bedingungen gleichfalls an.

Als meinen Bevollmächtigten***) zur Entgegennahme der Bestellung, Übergabe der bestellten Sorten und Empfangnahme des Verdienstbetrages bestimme ich den Herrn N. N.†) in . . . . . (Ort, Gasse, Haus Nr.)

N . . . . . . am 1893

Dass Herr N. N. in N. gewerbe befugter selbstständiger Schuster (Riemer etc.) Meister ist, wird bestätigt.
Stampiglie der Gewerbe (Orts-)Behörde

Unterschrift
(Vor- und Zunahme deutlich geschrieben)

*) Die Offerenten auf Rüstungs- und Reitzeugsorten haben die Worte „Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse" wegzulassen und dafür die Anzahl und Gattung der Sorten, welche sie zu liefern beabsichtigen, anzugeben.

**) Dieser Satz ist nur von jenen Kleingewerbetreibenden in das Offert aufzunehmen, welche eventuell auch leichte Schuhe zur Lieferung annehmen wollen.

***) Dieser dritte Satz ist blos von jenen Kleingewerbetreibenden in das Offert aufzunehmen, welche sich zur Ausführung der Lieferung zu einem Verbande vereinigen.

†) Ist der Bevollmächtigte nicht eine Einzeln-Person, sondern ein protokollierter Verein, eine Genossenschaft und dgl., so ist statt „Herrn N. N." der Name dieses Vereins, der Genossenschaft u. dgl. zu setzen.

Zu Abth. 13, Nr. 1996 von 1893.

Verzeichnis A.

Benennung der Sorten		Den Offerenten aus den in Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern	Ländern der ung. Krone
		sind zur Lieferung vorbehalten	
Fertige Schuhe der 7 bis 13 Grössengattung	Paar	34.825	14 925
" leichte Shuhe*) " 6 " 13 "	"	9625	4125
" Halbstiefel " 6 " 10 "	"	1820	780
" Cavallerie-Stifel " 6 " 11 "	"	6125	2625
" Husaren-Csizmen " 6 " 11 "	"	1995	855
Hosenriemen	Stück	8470	3630
Vollständige Kalbfell Tornister mit Traggerüst*)	"	4708	2017
Tornister Traggerüste	Garnit.	1085	465
Patronen-Tornister*)	Stück	4322	1853
Cavallerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstaschen	"	525	225
Artillerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstaschen u. ohne Essschalen-Riemen	"	819	351
Patronen-Versorgungstaschen für die Cavallerie	"	490	210
Kurze Essschalen-Riemen zum Artillerie-Backtornister	"	1008	432
Leibriemen ohne Schliesse M. 1888	"	7000	3000
" mit Schnalle (altartig)	"	472	203
Taschen zum Säbelbajonnett für das Repietiergewehr	"	9590	4110
" " " " " Werndl-Infanterie-Gewehr	"	245	105
" " Infanterie-Säbel	"	182	78
Cavallerie-Leibriemen mit Carabinerstrupfe**)	"	182	78
" " ohne "	"	210	90
Tragschlupfen zum Leibriemen	"	1400	600
Leibriemen mit Carabinerstrupfe**) für die Train-Truppe	"	308	132
Pioniersäbeltasche zum Leibriemen " " " "	"	308	132
Gewehrriemen	"	6125	2625
Riemen zum Repetier-Carabiner	"	647	278
Mantelriemen für Infanterie mit zwei Schnallenstücken	"	10.640	4560
" " die berittene Mannschaft der Artillerie	"	399	171
" " " unberittene " " "	"	455	195
Infanterie-Patrontasche zur 8mm Munition ohne Patronenhälter	"	8400	3600
Cavallerie-Patronen-Taschen zur 8mm Munition	"	1190	510
Revolvertaschen mit Tragriemen	"	252	108
Säbel-Kuppeln	"	1435	615
" Handriemen	"	875	375
Steckkuppeln mit Taschen zum Pioniersäbel	"	525	225
" -Taschen " " allein	"	189	81
Trommeltragriemen beschlagen	"	56	24
" -überschwungriemen	"	56	24
Sattelsitzdecken	"	612	263
Obergurten	"	595	255
Untergurten ohne Strupfen	"	525	225
" -Strupfen	"	2013	862
Haupt-Gestelle	"	665	285
Trensen-Gestelle	"	823	352
Stangen-Zügel	"	805	345
Trensen "	"	893	382
Steigriemen	Paar	735	315
Vordere Packriemen	Stück	3728	1597
Hintere Seiten "	"	2048	877
" mittlere "	"	1138	487
Stallhalfter ohne Anhängriemen***)	"	997	428
" -Anhängriemen	"	1277	548
Vorderzeuge	"	613	262
Hufeisentaschen sammt Anhängriemen	"	420	180
Kochgeschirr-Tragriemen M. 1888	"	9870	4230
Tragriemen zum Kochgeschirr für Cavallerie	"	350	150
Futterale zu Infanterie-Spaten	"	2275	975
Infanterie Werkzeugtaschen	"	91	39

*) Den zum Kalbfell- und zum Patronen-Tornister erforderlichen Rohrplatten stoff haben die Offerenten zum Preise von 38 Kr. für eine Garnitur Rohrplattenstoff zum Kalbfelltornister und 54 Kr. für eine Garnitur zum Patronen-Tornister vom nächstgeelegenen Montur- (Filial) Depot zubeziehen

Die Wahl der Bezugsquelle für den als Oberstoff zu den leichten Schuchen erforderlichen ein Garne braun gefährbten Baumwoll-Segelstoff bleibt den Offerenten freigestellt.

**) Von diesen Sorten sind 5% nach der 1. und 95% nach der 2. Grössengattung zu erzeugen.

***) Von dieser Sorte sind 50% nach der 1. und 50% nach der 2. Grössengattung zu erzeugen.

Zu Abth. 13, Nr. 1996 von 1893.

Verzeichnis B.

Benanntlich	Einheitspreis fl.	kr.	Sage: Gulden	Kreuzer
1 Paar fertige Schuhe der 7. Grössengattung	5	16	fünf	sechzehn
1 " " " " 8. "	5	11	fünf	eilf
1 " " " " 9. "	4	99	vier	neunundneunzig
1 " " " " 10. "	5	01	fünf	ein
1 " " " " 12. "	4	82	vier	zweiundachtzig
1 " " " " 13. "	4	77	vier	siebenundsiebzig
1 " " leichte Schuhe " 6. "	3	78	drei	achtundsiebzig
1 " " " " " 7. "	3	77	drei	siebenundsiebzig
1 " " " " " 8. "	3	72	drei	zweiundsiebzig
1 " " " " " 9. "	3	66	drei	sechsundsechzig
1 " " " " " 10. "	3	65	drei	fünfundsechzig
1 " " " " " 11. "	3	56	drei	sechsundfünfzig
1 " " " " " 12. "	3	52	drei	zweiundfünfzig
1 " " " " " 13. "	3	51	drei	einundfünfzig
1 " " Halbstiefel " 6. "	7	01	sieben	ein
1 " " " " 7. "	6	97	sechs	siebenundneunzig
1 " " " " 8. "	6	93	sechs	dreiundneunzig
1 " " " " 9. "	6	65	sechs	fünfundsechzig
1 " " " " 10. "	6	64	sechs	vierundsechzig
1 " " Cavallerie-Stiefel " 6. "	9	01	neun	ein
1 " " " " " 7. "	8	97	acht	siebenundneunzig
1 " " " " " 8. "	8	93	acht	dreiundneunzig
1 " " " " " 9. "	8	63	acht	dreiundsechzig
1 " " " " " 10. "	8	62	acht	zweiundsechzig
1 " " " " " 11. "	8	53	acht	dreiundfünfzig
1 " " Husaren-Czismen " 6. "	9	18	neun	achtzehn
1 " " " " " 7. "	9	13	neun	dreizehn
1 " " " " " 8. "	9	09	neun	neun
1 " " " " " 9. "	8	75	acht	fünfundsiebzig
1 " " " " " 10. "	8	73	acht	dreiundsiebzig
1 " " " " " 11. "	8	65	acht	fünfundsechzig
1 Stück Hosenriemen	—	19	—	neunzehn
1 " Vollständiger Kalbfelltornister mit Traggerüst	6	27	sechs	siebenundzwanzig
1 Garn. Tornister-Traggerüst	1	36	ein	sechsunddreissig
1 Stück Patronen-Tornister	3	29	drei	neunundzwanzig
1 " Cavallerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstasche	7	52	sieben	zweiundfünfzig
1 " Artillerie-Packtornister " " " und ohne Essschalenriemen	7	99	sieben	neunundneunzig
1 " Patronenversorgungstasche für die Cavallerie	—	77	—	siebenundsiebzig
1 " Kurzer Essschalenriemen zum Artillerie Packtornister	—	10	—	zehn
1 " Leibriemen ohne Schliesse M. 1888	—	48	—	achtundvierzig
1 " " mit Schnalle (altartig)	—	53	—	dreiundfünfzig
1 " Tasche zum Säbelbajonnet für das Repetiergewehr	—	21	—	einundzwanzig
1 " " " " " Werndl-Infanterie-Gewehr	—	24	—	vierundzwanzig
1 " " " Infanterie Säbel	—	26	—	sechsundzwanzig
1 " Cavallerie-Leibriemen mit Carabinerstrupfe	—	73	—	dreiundsiebzig
1 " " " ohne "	—	53	—	dreiundfünfzig
1 " Tragschlupfe zum Leibriemen	—	06	—	sechs
1 " Leibriemen mit Carabinerstrupfe für die Train-Truppe	—	73	—	dreiundsiebzig
1 " Pioniersäbeltasche zum Leibriemen " " " "	—	31	—	einunddreissig
1 " Gewehrriemen	—	35	—	fünfunddreissig
1 " Riemen zum Repetier-Carabiner	—	69	—	neunundsechzig
1 " Mantelriemen für Infanterie mit zwei Schnallenstücken	—	12	—	zwölf
1 " " " die berittene Mannschaft der Artillerie	—	10	—	zehn
1 " " " " unberittene " " "	—	07	—	sieben
1 " Infanterie-Patrontasche zur 8mm Munition ohne Patronenhalter	1	27	ein	siebenundzwanzig
1 " Cavallerie-Patrontasche " " "	—	50	—	fünfzig
1 " Revolvertasche mit Tragriemen	1	62	ein	zweiundsechzig
1 " Säbelkuppel	—	86	—	sechsundachzig
1 " Säbel-Handriemen	—	34	—	vierunddreissig
1 " Steckkuppel mit Tasche zum Pioniersäbel	—	79	—	neunundsiebzig
1 " " -Tasche " " allein	—	24	—	vierundzwanzig
1 " Trommel-Tragriemen beschlagen	1	05	ein	fünf
1 " " -Ueberschwungriemen	—	33	—	dreiunddreissig
1 " Sattelsitzdecke	6	05	sechs	fünf
1 " Obergurte	1	79	ein	neunundsiebzig
1 " Untergurte ohne Strupfe	1	55	ein	fünfundfünfzig
1 " " -Strupfe	—	68	—	achtundsechzig
1 " Haupt-Gestell	—	96	—	sechsundneunzig
1 " Trensen-Gestell	—	49	—	neunundvierzig
1 " Stangen-Zügel	—	68	—	achtundsechzig
1 " Trensen-Zügel	—	62	—	zweiundsechzig
1 Paar Steigriemen	1	38	ein	achtunddreissig
1 Stück Vorderer Packriemen	—	24	—	vierundzwanzig
1 " Hinterer Seiten- Packriemen	—	31	—	einunddreissig
1 " " mittlerer Packriemen	—	38	—	achtunddreissig
1 " Stallhalfter ohne Anhängriemen	1	55	ein	fünfundfünfzig
1 " " -Anhängriemen	—	57	—	siebenundfünfzig
1 " Vorderzeug	1	46	ein	sechsundvierzig
1 " Hufeisentasche sammt Anhängriemen	1	—	ein	—
1 " Kochgeschirr-Tragriemenn M. 1888	—	10	—	zehn
1 " Tragriemen zum Kochgeschirr für Cavallerie	—	44	—	vierundvierzig
1 " Futteral zum Infanterie-Spaten	—	73	—	dreiundsiebzig
1 " Infanterie-Werkzeugtasche	2	23	zwei	dreiundzwanzig

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)